Rok X. Nr. 321 | Sosnowiec, niedziela 24 listopada 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Zbrodnicza działalność O. U. N.

w świetle zeznań oskarżonego Myhala

WARSZAWA, 23. 11. Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie zabójstwa min. Pierackiego rozpoczęło się o godzinie 10.45. Na ławie oskarżonych znajduje się, jak wczoraj, Czornij. Wobec tego, że oskarżony odmawia zeznań w języku polskim i próbuje mówić po ukraińsku, sąd przystępuje do odczytywania zeznań. Z zeznań tylko wynika, iż Czornij przesłuchiwany był 4-krotnie początkowo jako świadek, później jako oskarżony.

Po odczytaniu zeznań oskarżonego Czornija, przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę, podczas której wprowadzono na salę następnego oskarżonego Eugenjusza Kaczmarskiego.

Po krótkiej przerwie obrońca oskarżonego Pidhajnego adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie z akt sprawy danych. dotyczących badania stanu zdrowia oskarżonego Czornija, oraz o sprowadzenie tegoż oskarżonego na salę. Prokurator Żeleński nie oponuje przeciwko temu wnioskowi i przewodniczący zarządza odczytanie z akt sprawy wyników badania lekarskiego. O odczytanych danych wynika, że oskarżony Czornij był systematycznie badany od dnia 28 stycznia 1935 r. do 6 lutego 1935 r.

Na skutek tego orzeczenia sędzia śledczy postanowił poddać oskarżonego Czornija pod obserwację na przeciąg 6 tygodni do państwowego zakładu dla psychicznie chorych w Tworkach. W wyniku 6-tygodniowej obserwacji w Tworkach biegły stwierdził u oskarżonego Czornija rozstrój psychiczny o różnym charakterze reaktywnym, który związany być ma z jego sytuacją w więzieniu śledczem Niema jednak żadnej podstawy do przypuszczenia, by w okresie, poprzedzającym aresztowanie, a w szczególności w okresie inkryminowanych mu czynów był on dotknięty jakimkolwiek cierpieniem psychycznem, które miałoby wpływ na ówczesne jego postępowanie.

Prokurator Żeleński za zgodą sądu zadaje oskarżonemu pytanie, czy ma on towarzysza w celi. na co oskarżony odpowiada przecząc.

Przewodniczący komunikuje, iż sąd stwierdził, że oskarżony Czornij istotnie od pewnego czasu pozostawał w izolacji. Sąd zarządził uchylenie dotychczasowego stanu rzeczy i osadzenie Czornija w celi w towarzystwie.— Na salę wprowadzony zostaje oskarżony Roman Myhal. Przewdoniczący zapytuje go. czy przyznaje się do tego, że od roku 1931 do dnia 24 września 1934 r. na obszarze Polski wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo - wschodnich województw.

Zeznaje po polsku

Oskarżony Myhal w odróżnieniu od poprzednio badanych oskarżonych odpowiada w języku polskim: Tak, przyznaję się.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się, że jako członek organizacji ukraińskich nacjonalistów pomógł Maciejce po zabiciu przezeń min. Pierackiego uniknąć za powyższe przestępstwo odpowiedzialności karnej przez to, że w czerwcu i lipcu 1934 r. we Lwowie w celu umożliwienia Maciejce ucieczki, przyczynił się do nawiązania przez siebie łączności organizacyjnej z Maciejką, oskarżony również daje odpowiedź twierdzącą. Zapytany czy chce złożyć jakieś wyjaśnienie, odpowiada: Tak. Oskarżony oświadcza, że zeznawać będzie po polsku.

Działalność moja zaczęła się od wstąpienia do O. U. N. Początkowo pracowałem w referacie propagandowym, zajmowałem się rozrzucaniem ulotek, potem zajmowałem stanowisko referenta prasowego na miasto Lwów, z czasem na powiat, a z końcem 1931 r. byłem zastępcą referenta propagandowego na cały kraj. Do mnie należało transportowanie literatury z zagranicy do Polski. Na pytanie przewodniczącego oskarżony szczegółowo opowiada w jaki sposób odbywał się ów transport nielegalnej literatury z Czechosłowcaji.

Następnie Myhal zeznaje o zamachu na komisarza straży więziennej we Lwowie Kosobudzkiego oraz na dyrektora Babija.

Na wniosek jednego z obrońców o godz. 20.50 przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku godz. 10 rano

Posiedzenie rady ministrów

WARSZAWA, 23. 11. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie rady ministrów, pod przewodnictwem prem. Kościałkowskiego. Na wstępie rozpatrzony został projekt ustawy skarbowej na rok 1936-37.

Pozatem uchwalony został projekt o ulgach w spłatach zaległości podatkowych.

BURZA NAD AZJĄ

Doniosłe wypadki rozgrywają się na Dalekim Wschodzie

MOSKWA 23. 11. — Wypadki rozgrywające się na Dalekim Wschodzie obserwowane są w Moskwie z wielką uwagą.

W przyszłym tygodniu odbędzie się wielka konferencja dowódców sowieckich, która będzie poświęcona sprawie zabezpiecznia granicy sowieckiej na Dalekim Wschodzie i utrzymania neutralności Sowietów.

W konferencji tej uczestniczyć będą: gen. Blücher, głównodowodzący armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, komisarz wojny Woroski, jego zastępca Tuhaczewski, szef sztabu generalnego Jegorow i dowódca naczelny kawalerji Budiennyj.

Na konferencji obecny będzie również Stalin.

Po nieudanych zamachach na premjera chińskiego Wang - Czing - Wti i marszałka Czang - Kai - Szeka władze chińskie zarządziły wielkie obławy, na komunistów i skrajnych nacjonalistów, zrzeszonych w organizacji „żółtych koszul".

Stwierdzono, iż mimo zasadniczych różnic ideologicznych obię te organizacje sprzymierzyły się do walki z rządem i bojówki ich działają wspólnie. W Nankinie aresztowano 37 członków organizacji „żółtych koszul". Jeden z nich stawiał zbrojny opór policji podczas aresztowania i został zastrzelony.

Aresztowani komuniści oddani będą pod sąd wojenny, bowiem znaleziono przy nich obfity materjał szpiegowski. —

Nankińskie ministerjum spraw zagranicznych oświadczyło, że rząd centralny czuje się dość silny dla zgniecenia ruchu autonomistycznego w północnych Chinach i podjął już akcję w celu rozprawienia się z bandami komunistycznemi, grasującemi w północnych Chinach.

W kołach chińskich przypuszczają, że czerwone bandy w Chinach północnych utrzymują ścisły kontakt z partyzanckiemi oddziałami chunchuzów, działających na terenie Mandżurji.

Wojska włoskie umacniają zdobyte pozycje

LONDYN, 23. 11. Wojska abisyńskie na froncie północnym skoncentrowane są w Logabas, Abbi Addi, Antalo i Geralta. Do tych miejscowości napływają coraz to nowe posiłki z armji ministra Mulugety. Do walk dochodzi przedewszystkiem w rejonie Tembien, gdzie drobne oddziały partyzanckie nieustannie niepokoją Włochów. Włosi nie posunęli się nigdzie naprzód, natomiast Abisyńczycy notują kilka poważnych sukcesów. Czarne wojska, pozostające pod dowództwem rasa Gjala przekroczyły rzekę Tkakaze w dwu miejscach i poważnie zagrażają Włochom z flanki

Między Makalle i Dolo (na froncie północnym), Włosi budują silne pozycje, w tem miejscu bowiem spodziewają się generalnego natarcia wojsk rasa Seyuma. Samoloty włoskie zaprzestały obecnie rajdów bombowych, ponieważ bombardowanie drobnych oddziałów, ukrytych doskonale wśród skał, byłoby bezcelowe.

Z frontu południowego od dwu dni nie nadeszły do Addis Abeby żadne wiadomości. Ze strony oficjalnej wyjaśniono, iż przyczyną tego jest zniszczenie radjostacji w Harrarze. Radjostacja obsługiwana jest przez inżynierów europejskich, którym do pomocy dodano załogę abisyńską. Jeden z abisyńczyków, przekupiony przez Włochów, rzucił granat ręczny do maszyn radjostacji. Sabotażysta został natychmiast rozstrzelany. Z Addis Abeby wysłano koleją nowe części do zniszczonej radjostacji.

Czy Chiny podzielą dawny los Polski?

Jeszcze tylko dwie piąte dawnych Chin zachowuje niezależność

Postępy, jakich dokonywa stopniowy rozbiór Chin, uwydatniają się w całej pełni dopiero wówczas, gdy sobie uświadomimy, jak wyglądało to olbrzymie państwo przed 40-tu laty — w chwili, gdy Japonja czyniła w nim pierwszą wyrwę, zdobywając Koreę, która poprzednio należała bezpośrednio do Chin, a w ciągu 20 lat przed zabraniem przez Japonję była p[illegible] protektoratem.

Otóż dawne Chiny miały obszar 11.300.000 kilometrów i ludność około 375 miljonów. A obecne?

Z chwilą odłączenia się prowincyj północnych niezależne państwo chińskie obejmować będzie „tylko" około 4.300.000 kilometrów, a więc niespełna dwie piąte tego, co niegdyś.

Japonja, po zaborze Korei i Mandżurji (razem około 50 miljonów mieszkańców), a obecnie Mongolji wewnętrznej i pięciu prowincyj Chin północnych (około 70 miljonów ludności), mieć będzie pod swą władzą już blisko czwartą część dawnego obszaru cesarstwa chińskiego. Pod względem wielkości terenu strata obecna (Mongolja i Chiny północne), dorównywa niemal stracie, jaką poniosły Chiny przez usamodzielnienie się Mandżuko, pod względem zaś ludności przeszło dwukrotnie ją przewyższa.

Pozatem odpadły już od Chin faktycznie — choć jeszcze nie nominalnie: będący obecnie pod całkowitym wpływem angielskim Tybet (okrągło miljon kilometrów) oraz olbrzymie (blisko 3 i pół miljony km.), napoły pustynne a napoły stepowe, obszary Mongolji zewnętrznej i prowincji Sincian (Turkiestan wschodni), o ludności coprawda stosunkowo niewielkiej, które znajdują się w orbicie stuprocentowych wpływów sowieckich.

O te właśnie olbrzymie przestrzenie, sięgające do samego środka Azji i klinem wbijające się między Sowiety a posiadłości angielskie, dojrzewa rozgrywka sowiecko-japońska, która się przybliża coraz nieuchronniej.

WYRODNI RODZICE

znęcali się nad własnem dzieckiem

CHODZIEŻ, 23.11. Sąd okręgowy na swej sesji wyjazdowej w Chodzieży rozpatrywał sprawę karną przeciwko małżonkom Fr. i Łucji Nowakom z Ujścia oskarżonym o maltretowanie i znęcanie się nad 10-letnią córką Zofją.

Ojciec dziecka, wdowiec, ożenił się powtórnie, nieprzychylna dziecku z pierwszego małżeństwa męża małżonka maltretowała i biła w okrutny sposób dziecko, przyczem ojciec dopomagał paskiem bijąc je po głowie.

Dziecko często nie dostawało obiadu i kolacji i jako wynędzniałe, oddane zostało pod opiekę swej babki.

Oskarżeni tłumaczyli się tem, że dziecko było tylko karcone bo nieraz było niegrzeczne, świadkowie jednak stwierdzili, że dziecko było nadzwyczaj grzeczne i chodziło często obite z płaczem.

Babka dziecka zeznała, że kiedy dziecko odebrała od rodziców, było na całem ciele sine, głowa krwawiła, włosy pozlepiane i było wynędzniałe. Sąd przyjął winę podsądnych za udowodnioną i skazał małżonków na pół roku więzienia bez zawieszenia.

Z kraju

131 tys. mieszkańców w Katowicach

KATAWICE. Według danych statystycznych Magistratu miasta Katowic liczba ludności stałej w Katowicach zwiększyła się w miesiącu październiku br. o 91 osób i wynosiła z końcem października 131.386 osób.

Tania krew

TORUŃ. W szpitalu miejskim zorganizowano „Stację dawców krwi do transfuzji". W razie potrzeby każdy zakład leczniczy może korzystać z dawców, którzy są dokładnie badani w kierunku ich warunków zdrowotnych. Zależnie od wymaganej grupy krwi, stacja przydziela odpowiedniego dawcę, przyczem za każdy cm. przetoczonej krwi ustanowiono minimalną cenę 20 groszy.

Tragiczny połów

GRUDZIĄDZ. Na brzegach jeziora Długi Kręg w powiecie tucholskim znaleziono opuszczoną łódź rybacką. Okazało się, iż krótko po północy trzej rybacy, a mianowicie Stanisław Duraj, Antoni Głowaczewski i Jan Kalisz, wyjechali na połów ryb. W nieznanych okolicznościach łódź przewróciła się i wszyscy trzej utonęli.

Krahelska o Berezie

WARSZAWA. Odbył się odczyt inspektorki pracy, znanej działaczki, p. Krahelskiej, w którym m. in. domagała się ona w zdecydowanej formie zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i zwolnienia wszystkich izolowanych oraz zniesienia instytucji obozów izolacyjnych w Polsce.

Sztuczka kartelowa

WILNO. W maju b. r. powstał w Wilnie Syndykat Browarów Ziem Wschodnich. Syndykat ten podwyższył cenę taniego piwa o 40 proc.

Akcja związku właścicieli piwiarń Ziemi Wileńskiej nie odniosła skutku.

Wobec tego na wspólnem posiedzeniu delegatów postanowiono z dniem 24 bm. wstrzymać się zupełnie od zakupu i sprzedaży taniego piwa.

Podwyższenie ceny na ten gatunek piwa nastąpiło w związku z unieruchomieniem jednego z browarów, któremu syndykat za wstrzymanie produkcji miał podobno wypłacać po 2.000 zł. miesięcznie.

Ceny zbóż

W tygodniu sprawozdawczym na światowych rynkach zbożowych zauważyć się dały pewne wahania cen.

Na rynku krajowym zmiany większe nie zaszły. Na uwagę zasługuje poprawa ceny pszenicy. Łączy się to prawdopodobnie z mocną tendencją dla tego zboża na rynkach światowych.

Trwająca od paru tygodni zniżka cen inwentarza żywego raptownie została zahamowana, a w zakresie trzody chlewnej nastąpiła nawet poważna zwyżka, wynosząca około 10 zł. na 100 kg. żywej wagi. Zwyżka nierogacizny nastąpiła u nas w tym czasie, kiedy zaczął obowiązywać traktat handlowy z Niemcami.

Na rynku krajowym płacono za 100 kg. w zł. (w nawiasach ceny z przed tygodnia): w Warszawie pszenica 20.00—20.50 (19.75—20.00), żyto 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 16.25—17.00, jęczmień przemiałowy 14.00—14.25 (13.75 — 14.00), owies 15.25—15.75;

w Poznaniu pszenica 17.50—17.75, żyto 12.5—12.50, jęczmień browarny 15.25—16.25, jęczmień przemiałowy 13.50—1[illegible].75, owies 15.25—16.25.

O ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych

Związek Izb skierował do ministerjum skarbu szczegółowe wnioski w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936. Samorząd przemysłowo-handlowy wskazał potrzebę rozszerzenia dotychczasowych ulg, przyczem dla przedsiębiorstw handlowych zaprojektował m. in. ulgi dla ekonomicznie najsłabszych płatników, proponując, aby półroczne świadectwa IV kategorji wykupywać mogły przedsiębiorstwa, których obroty za rok 1934 nie przekraczają 7.000 zł.

O ile idzie o biura ekspedycyjne i przewozowe, zgłoszono wnioski, aby przy obrocie za rok 1934 nieprzekraczającym 10.000 zł., obowiązywało świadectwo III, zamiast II kat., przy obrocie nieprzekraczającym 20.000 zł. — półroczne świadectwo II kat.

Przy przedsiębiorstwach pośrednictwa handlowego, przy obrocie za r. 1934. nieprzekraczającym 8.000 zł. przysługiwać winno prawo wykupywania świadectwa III kat. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe, Związek wystąpił z postulatem, aby przedsiębiorstwom V kat., przy zastosowaniu silników mechanicznych, dozwolono na zatrudnienie 40 robotników, zamiast 25, a przedsiębiorstwom kat. IV przyznano prawo częściowego powiększenia stanu załogi bez obowiązku wykupna świadectwa IV kategorji.

Żadnych opłat poza taksą

nie płaci się notarjuszom

W dniu 21 b. m. ogłoszono oficjalnie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wynagrodzeniu notarjuszów.

Wysokość wynagrodzenia zależna jest od wartości przedmiotu, będącego objektem umowy notarjalnej i wynosi przy wartości przedmiotu do 2 tys. zł. — 1.5 proc.,

od 2 tys. zł. do 10 tys. zł. — wynagrodzenie wynosi 30 zł. od pierwszych 2 tys. zł. i 1 proc. od reszty,

przy objektach od 10 tys. zł. do 40 tys. zł. — 110 zł. od pierwszych 10 tys. i 0.8 proc od reszty,

przy objektach od 40 tys. do 100 tys. zł. — 350 zł. od pierwszych 40 tys. i 0.6 proc. od reszty,

przy objektach od 100 tys. do 300 tys. — 710 zł. od pierwszych 100 tys. i 0.4 proc od reszty,

przy objektach od 300 tys. zł. do 600 tys. zł. — 1.510 zł. od pierwszych 300 tys. i 0.3 proc. do reszty,

od 600 tys. do 1 miljona zł. — 2.410 zł. i 0.2 proc. od reszty,

a przy objektach ponad miljon zł. — 3.210 zł. od pierwszego miljona i 0.1 proc. od reszty.

Poza tem wynagrodzeniem nie wolno notarjuszowi ani osobom pracującym w jego kancelarji, pobierać żadnych innych wynagrodzeń za dokonane czynności.

Wielkie dzieło Jana Dekerta

Dziś przypada pamiętna rocznica w historji samorządu miast polskich

Wśród pracy reformatorskiej w okresie Sejmu Czteroletniego, na pierwszy plan wysunięto reformę miast. Najdzielniejszym rzecznikiem praw mieszczan stał się wielki patrjota Jan Dekert, prezydent starej Warszawy, wybrany w r. 1789.

Działalność Dekerta jest przykładem tego przewrotu, jaki dokonał się wśród obojętnego dotąd mieszczaństwa na drodze rozwoju umysłowego i poczucia obywatelskiego. Sprawa reformy stanu miejskiego zyskała wnet poparcie najświatlejszych umysłów polskich. Zajęli się nią najpoważniejsi działacze, jak Jędrzej Zamojski, Staszic, Wybicki, Kołłątaj i inni.

Mija już 146 lat od chwili, kiedy dnia 24 listopada 1789 r. odbył się w Warszawie pierwszy w dziejach zjazd przedstawicieli miast polskich. Przybyli na ten sejm delegaci miast Korony i Litwy w liczbie 294 reprezentantów. Dnia 2 grudnia tego roku delegacja z Dekertem na czele wręczyła memorjał z żądaniami mieszczan Stanisławowi Augustowi. Żądania miast napotykały jednakże na opór grupy posłów.

Mimo trudności zabiegi mieszczan a przedewszystkiem Dekerta nie ustawały. Tymczasem jednak Dekert zmarł w następnym roku, nie doczekawszy się triumfu sprawy miejskiej. Jego dzieło jednak nie zginęło i niedługo po śmierci Dekerta mieszczanie uzyskali „ustawę kwietniową" z dn. 18 kwietnia 1791 r. Mieszczanie zostali zrównani ze szlachtą, otrzymując wolność nabywania dóbr ziemskich, dostęp do wszystkich godności duchownych, świeckich i wojskowych. Miastom zapewniony został samorząd i wolność od jurysdykcji szlacheckiej. Ustawa kwietniowa zjednoczyła n. p. Warszawę w jedną całość administracyjną.

Urzędy miejskie ustanowione w tej ustawie pochodziły z wyborów i trwały dwa lata. Na czele miasta stał magistrat. Niestety reformy te nie weszły w życie całkowicie. Miasta utraciły swą samodzielność samorządową wraz z utratą niepodległości państwa. Dopiero odzyskanie niepodległości przywróciło miastom niezawisły samorząd.

Niepotrzebne zmartwienie

Sejm obecny, a pierwszy w nowym ustroju Rzeczypospolitej, nie ma klubów poselskich.

Zwołani dla uchwalenia pełnomocnictw posłowie nie odbywali w międzyczasie żadnych narad ani konwentyktów, a tylko przemawiali indywidualnie.

Oczywista, że w poprzednich sejmach istnienie klubów poselskich było zrozumiałe, bo w nich skupiali się ludzie danego programu ideowego. Tyle było klubów — ile programów partyjnych.

Kluby polityczne nie mogły mieć w obecnym sejmie racji bytu, jeśli cały sejm jest obozem jednej idei, której wyraz daje konstytucja kwietniowa.

Według tendencyj ustawodawców nowej konstytucji rola posła miała być zindywidualizowana.

A jednak w związku ze zbliżającą się sesją budżetową sejmu i senatu zapanowało duże ożywienie w tworzeniu parlamentarnych zespołów regjonalnych. Po grupie wołyńskiej powstały pomorska, kielecka, łódzka i Małopolski Wschodniej. Ta ostatnia jednoczyć ma posłów i senatorów trzech województw południowo-wschodnich, ponieważ — jak orzeczono — te województwa mają wiele wspólnych interesów gospodarczych. O ile więc tę ostatnią grupę jednoczyć mają wspólne interesy gospodarcze, to tamte (poza wołyńską) nie określiły dla czego zamykają się w regjonie terytorjalnym.

I dla tego odezwały się już w kraju głosy ostrzegawcze, że przez ugruntowanie się grup regjonalnych bliska jest droga do dzielnicowości, a co z tego wyniknie do... nałogów sejmikowładczych z nieświetnej pamięci epoki szlacheckiej Polski przedrozbiorowej.

Ale nie trzeba znów tragizować. Posłowie chcą poprostu gadać.

Ponieważ w takim wielkim klubie jak sejm dzisiejszy musieliby gadać wszyscy, co jest nie do pomyślenia, lub nikt, co jest również nie do pomyślenia, przeto gadałyby, jak to zwykle bywa główne filary, a reszta stopniałaby w pamięci swoich wyborców w ciągu tych pięciu lat z kretesem. Popularności, której domaga się ordynacja wybarcza, rzadko ktoby się dorobił. I jeśli obecny skład sejmu ma przeważnie ludzi nowych, to przyszły mógłby mieć ich jeszcze więcej.

Dla tego postanowiono corychlej sięgnąć do zaplecza i zjednoczyć się na platformie najbliższego kręgu interesów.

Oczywista — przyjmijmy — w trosce o wyborcę.

Przejawiła się tylko zbytnia pohopność w poszukiwaniu form współpracy i porozumienia posła z jego wyborcami. Bo zbyt rychło zapomniano o treści samej konstytucji. Przecież konstytucja oparta została na zasadach, których konsekwentnem rozwinięciem są ordynacje wyborcze do izb ustawodawczych. Przecież kandydatów na posłów wyłaniały zgromadzenia okręgowe obesłane przez przedstawicieli społeczeństwa zorganizowanego w samorządach terytorjalnych i gospodarczych, organizacjach zawodowych i zrzeszeniach. A zatem jeśli w danym okręgu przeszedł kandydat rzemiosła, przemysłu, handlu czy organizacyj robotniczych, to poza pojmowaniem spraw ogólnopaństwowej natury, musi przecież w pierwszym rzędzie reprezentować interesy grupy społecznej, która go do sejmu wybrała.

I w tym kierunku będzie miał zawsze okazję do wypracowania się na terenie sejmu. Przecież najefektywniejszą pracą poselską — to praca w komisjach.

Tam jest ogromne pole do popisu. Tam w każdej z komisyj mogą zasiąść reprezentanci każdego regjonu i wysuwać swoje postulaty, z których wypośrodkuje się rzecz ogólnopaństwowej natury.

Rozumiemy, że aby zadośćuczynić całości jakiegokolwiek zagadnienia czy planu gospodarczego, trzeba znać jego części składowe.

To też jeśli nasze zespoły regjonalne mają być tylko jaknajwierniejszym wykładnikiem interesów gospodarczych danego regjonu, a nie jego polityki, to wszystko jest w porządku. Członkowie grupy regjonalnej na terenie sejmu wobec jakiegokolwiek zagadnienia i tak rozprysną się z tytułu zróżniczkowania zawodowego, by zjednoczyć się niczem opiłki żelazne pod działaniem magnesu dokoła najbliżej ich dotyczącej sprawy, które będą nota bene pragnęli załatwić w sensie zbiorowego dobra. Ale gruntować ugrupowań regjonalnych na stałe niema potrzeby. Jak również ozdabianie ich aureolą patronatu zwierzchnich władz administracyjnych jest zgoła zbyteczne.

Rzeczą posła jest pracować rzetelnie w terenie i być najbliżej społeczeństwa zorganizowanego w samorządach i związkach zawodowych.

KOZUBSKI JAN.



Moment z rozprawy przeciwko zabójcom jugosłowiańskiego króla Aleksandra i min. Francji Barton. Trzej oskarżeni siedzą w asyście policjantów.



Zmarł admirał Jellcoe, były dowódca floty angielskiej w bitwie pod Skagerrak.

„Bez względu na pogodę”
rosną sobie karteliki

Na podstawie dotychczasowych obliczeń sądzono, że liczba karteli w Polsce nie przekracza liczby 100. Tymczasem Główny Urząd Statystyczny zarejestrował 216 porozumień kartelowych krajowych i 108 porozumień kartelowych międzynarodowych, w których uczestniczą polskie przedsiębiorstwa.

To jeszcze nie wszystwo. Na podstawie danych G. U. S. stwierdzić można, że liczba karteli krajowych stale i w bardzo szybkim stopniu wzrasta. 1 stycznia 1928 roku było 61 karteli, zaś 1 stycznia 1935 roku — już 216 karteli. W ciągu ostatnich siedmiu lat liczba karteli wzrosła więc przeszło 3 i pół razy.

Podkeślić należy, że w roku 1934 pęd do kartelizacji był wyjątkowo silny: zlikwidowano w ciągu tego roku 37 karteli, lecz powstało 68 nowych (!). W ostatnich miesiącach pęd do kartelizacji bynajmniej nie ustaje: np. w ostatnim tygodniu doniosła prasa o projekcie zawiązania w Łodzi ogólnopolskiego kartelu sznurowadeł i o powstaniu kartelu trocinowego w woj. stanosławowskiem; kartelizacja obejmuje więc nawet najdrobniejsze działy przemysłu i rzemiosła.

Ceny zdążyły naprzód podskoczyć

W ciągu ostatnich miesięcy ceny w Warszawie ukształtowały się następująco:

	czerwiec 35 r.	listopad 35 r.
słonina	kg. 1. — zł.	kg. 1.70 zł.
smalec	kg. 1.20 zł.	kg. 2.10 zł.
wołowina	kg. 1.25 zł.	kg. 1.15 zł.
cielęcina	kg. 1.45 zł.	kg. 1.75 zł.
wieprzowina	kg. 0.95 zł.	kg. 1.10 zł.
jaja	2.50 za kopę	5 zł. za kopę.
masło	kg. 1.90 zł.	kg. 3.10 zł.
mleko	za litr 0.20 zł	0.23 zł.

Podobny objaw ma miejsce i w innych miastach kraju. Zanim więc nóż dekretów zacznie działać pracownicy poniosą dużą ofiarę.

Rozwój lotnictwa sowieckiego

Lotnictwo cywilne w Rosji sowieckiej z każdym rokiem się rozszerza. W roku 1923 długość linij lotniczych wynosiła zaledwie 400 km; w bieżącym roku Związek Sowietów zajmuje drugie miejsce na świecie za Stanami Zjednoczonymi o ile chodzi o długość linij lotniczych.

W roku 1934 samoloty sowieckie przebyły ogółem 17.863.000 km drogi, przewożąc 68.515 pasażerów.

W roku bieżącym oblicza się, że cyfra ta wzrośnie na 111.000 osób. W przygotowaniu jest gigantyczna magistrala lotnicza Moskwa—Władywostok na przestrzeni 8.000 km. Dalszą wielką magistralą jest linja Moskwa—Tyflis. Wielkie znaczenie ma również linja lotnicza Moskwa—Taszkent.

Na wszystkich tych linjach używane są przeważnie samoloty sowieckiej produkcji.

W ostatnim roku sowieckie lotnictwo cywilne przystąpiło do wybudowania stałych linij dla sterowców. Organizowana jest stała komunikacja pocztowo-pasażerska sterowcami na linji Moskwa—Swerdłowsk o pojemności 18.500 m.

Tętno chwili

SKĄD TEN KRZYK.

Przed kilku miesiącami utworzona została w Polsce Liga Popierania Turystyki, instytucja poważna, mająca pracować nad polepszeniem warunków uprawiania turystyki w Polsce. Jest to dziedzina zaniedbana, gdyż dotychczas koncentrowano u nas uwagę na urzędowej propagandzie i na towarzyskiem organizowaniu, podczas gdy warsztat turystycznej gospodarki i obsługa masowego ruchu w terenie — leżały odłogiem.

Koncepcja Ligi, prawidłowa i w obecnych warunkach ustrojowych kraju uzasadniona, nie zdołała jeszcze dotrzeć do świadomości ogółu — a już zaczęła się usilna walka podjazdowa przeciwko tej instytucji.

Oczywiście — Liga położyła tamę różnym „zarobkom“ niepowołanych.

(I. K. C.).

GDYBY W INNYM PORZĄDKU...

Zwracaliśmy we właściwym czasie uwagę na pierwszorzędną doniosłość porządku w jakim będzie realizowany program rządowy. Nic nie skłania nas do zmiany przekonania, że gdyby w pierwszym punkcie tego porządku załatwiono narazie przynajmniej wydatną obniżkę cen kartelowych i taryf kolejowych, następnie obniżkę komornego, rozszerzenie akcji oddłużeniowej rolnictwa średniego i drobnego, oraz potanienie kapitału inwestycyjnego, — można było znaleźć znacznie lepsze — niż to ma miejsce obecnie — uzasadnienie rzeczowe i psychologiczne dla żądania ofiar od świata pracy. Efekt w tym porządku wykonywanego planu byłby niewątpliwie bliższy oczekiwań rządu i wytworzyłby atmosferę dającą więcej rękojmi powodzenia tego planu.

Mówimy to, by podkreślić z całym naciskem, że i dzisiaj zagadnienie przywrócenia równowagi psychicznej w społeczeństwie — o gospodarczej nie trzeba nawet mówić, tak dalece powszechne jest zrozumienie tej sprawy — leży w odwadze i energji z jaką rząd zabierze się do łamania cen kartelowych, oraz w decyzjach p. ministra rolnictwa w dziedzinie przebudowy gospodarstwa rolnego.

(Kurjer Poranny).

JUTRO ROZPOCZNIE SIĘ STRAJK PROTESTACYJNY

we wszystkich trzech Zagłębiach Węglowych

Jak już wczoraj donosiliśmy, dal sze obrady komisji parytetywnej do sprawy skrócenia czasu pracy w górni ctwie i hutnictwie zostały przez prze wodniczącego komisji p. Zagrodzkiego — zawieszone.

Na wstępie piątkowego posiedzenia komisji przewodniczący komisji Zagrodzki złożył oświadczenie, które w sferach robotniczych i także wśród przedstawicieli związków zawodowych wywołało wielkie zdziwienie.

W oświadczeniu tem p. Zagrodzki zaznaczył, że na pierwszem posiedzeniu organizacyjnem komisji parytetycznej, na którem był obecny również główny inspektor pracy p. Klott przedstawiciele przemysłu i związków zawodowych, zgodzili się na to, że prace komisji odbywać się będą w atmosferze lojalnej, rzetelnej i spokojnej. Natomiast czwartkowa uchwała kongresu robotniczego w sprawie ogłoszenia 3-dniowego strajku protestacyjnego złamała tę zasadę, co nie sprzyja spokojnej współpracy a nawet ją wręcz uniemożliwia, tembardziej, że uchwała o strajku zawiera groźbę pod adresem komisji, iż o ile komisja nie ukończy swych prac do końca grudnia br., to wtenczas robotnicy wyciągną dalsze konsekwencje. Wobec tego przewodniczący p. Zagrodzki zawiesił dalsze obrady komisji na czas nieograniczony.

W krótkiem tem posiedzeniu brał udział komisarz demobilizacyjny, p. Maske i delegat ministerjum opieki społecznej, radca Wróblewski.

Po posiedzeniu odbyli konferencję przedstawiciele związków zawodowych, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w sprawie oświadczenia p. Zagrodzkiego.

Nie ulega wątpliwości, że dezycja p. Zagrodzkiego powzięta została w porozumieniu z władzami rządowemi, które drogą pertraktacyj chciały załatwić postulaty świata pracy.

Robotnicy zaś stoją nadal na stanowisku, że sprawa skrócenia czasu pracy mimo kilkakrotnych posiedzeń komisji nie ruszyła naprzód. Dlatego też zaprotestowali strajkiem.

Jutro rozpocznie się strajk protestacyjny we wszystkich trzech Zagłębiach węglowych.

KRONIKA

Niedziela 24 Listopad	Dziś: Św., Jana od Krzyża W.
	Jutro: Katarzyny P. M.
	Wschód słońca: 7.13
	Zachód słońca. 3.31

RADJO

WARSZAWA

Niedziela, 24 listopada.

9.00 Sygnał czasu i pieśń Bogurodzica. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka z płyt. 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dz. bież. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 11.00 Muzyka z płyt. 11.15 Otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów Związku Oficerów Rezerwy transmisja z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Wilna. W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14.00 Legendy opowiadane córce Adama Mickiewicza — recytacje. 14.20 Muzyka z płyt. 15.00 Godzina rolnicza. 15.45 Mówią, że wypadki chodzą po ludziach — gawęda. 16.00 Łami główki. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert. 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 17.40 Migawki regjonalne — transmisja z Poznania. 18.00 Pół godziny z Wiednia — transmisja z Krakowa. 18.30 Teatr Wyobraźni, słuchowisko „Dwa okna na piątem piętrze". 19.15 Program na dz. nast. 19.25 Koncert reklam. 19.40 Wiad. sport. lokalne. 19.45 Co czytać? — nowości literackie. 20.00 Koncert. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali — transm. ze Lwowa. 21.30 Feljeton z Poznania. 21.45 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 24 listopada.

9.00 Transmisja z Warszawy. 9.15 Utwory popularne z płyt. 9.40 Transmisja z Warszawy. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja z Łodzi. 11.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Co słychać na Śląsku? 12.15 Tr. z Wilna i Warszawy. 14.20 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 15.00 Latarnie morskie — pogadanka. 15.10 Nasze melodje z płyt. 15.22 Jakie cielęta brać do chowu — pogadanka. 15.35 Poleczki z płyt. 15.45 Transm. z Warszawy. 17.40 Transmisja z Poznania i Krakowa. 18.30 Transmisja z Warszawy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Koncert reklamowy. 19.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 21.00 Transmisja ze Lwowa i Poznania. 21.45 Transmisja ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Wieczorem tańczymy z płyt.

Zniżka cen przemysłowych

Węgiel, cukier, żelazo, nafta na pierwszym planie

Jak to już donosiliśmy rozmowy czynników rządowych z przedstawicielami poszczególnych karteli w sprawie zniżki cen artykułów przemysłowych są w pełnym toku.

Obniżka cen obejmie najważniejsze produkty przemysłowe, jak węgiel cukier żelazo i naftę. Czynniki rządowe są zdania, iż zdecydowana już poważna obniżka taryf kolejowych jest jednym z czynników, które umożliwią przemysłowi nową kalkulację cen na niższym poziomie.

Potanienie przodujących skartelizowanych artykułów przemysłowych będzie musiało pociągnąć za sobą również zniżkę cen innych wyrobów przemysłowych, tak skartelizowanych jak i wytwarzanych w drodze wolnej konkurencji.

W te nsposób ma być zrealizowane dążenie do powszechnego obniżenia kosztów utrzymania szerokich warstw ludności.

Przeświadczenie o nadchodzącej obniżce cen artykułów przemysłowych wywołało zastój w przemyśle i handlu, ponieważ zarówno hurtownicy, jak i detaliści wstrzymują się od zakupów i udzielania zamówień. Pokrywane są tylko nieodzowne zapotrzebowania.

Zbytnie przewlekanie okresu oczekiwania na decyzję o zniżce cen musiałoby spowodować poważne komplikacje w życiu gospodarczem Z tego powodu specjalna komisja dla zniżki cen przemysłowych, działająca pod przewodnictwem wiceministra skarbu Lechnickiego, pragnie jaknajszybciej ukończyć rozmowy z przedstawicielami przemysłu i spowodować decyzję w kwestji wysokości obniżki cen.

ROZMOWA Z WYBRANKĄ FORTUNY.



Do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej zgłasza się jedna z wielu szczęśliwych graczy loteryjnych, p. Marja Tomaszewska, trzymając w zaciśniętej ręce maleńką ćwiartkę zadrukowanego papieru. Maleńka, a jednocześnie tak bardzo ważna, bo stanowiąca o całej przyszłości p. Tomaszewskiej i jej rodziny. Jest to bowiem ćwiartka losu Loterji Państwowej, nr. 122.914, na który w ostatnim dniu ciągnienia II-ej klasy padło 100.000 zł.

— Całą noc oka nie zmrużyłam, ale to z radości — chętnie opowiada p. Tomaszewska. — Przecież to jest wymodlone szczęście, już mi ręce opadały...

Mąż, ślusarz bez zajęcia od dwóch lat... Matkę tylko co pochowałam... Ojciec, staruszek 80-letni, na utrzymaniu... Siostra - wdowa sparaliżowana. A tu znikąd ani grosza... I na tę ćwiartkę losu pieniędzy nie było, ale wyprosiłam, wybłagałam ojca i pożyczył 10 zł. z pieniędzy, które sobie na przyzwoity pogrzeb odłożył, choć nigdy nie wierzył w wygraną. „Biedny nie wygra" — mawiał — a ot przekona się teraz, że i nad ubogim Opatrzność czuwa.

— Co pani zamierza zrobić z wygranemi pieniędzmi? — pytamy.

Radosna twarz p. Tomaszewskiej wyraża w tej chwili widoczne zafrasowanie.

— Nie wiem. Tyle pieniędzy w domu trzymać nie sposób, mogą okraść, ograbić... Naturalnie, narazie pozostawię je w Banku Gospodarstwa Krajowego. Tam są zupełnie bezpieczne, a przynajmniej nie będę miała pokusy, żeby wydać. Później, pewnie mąż mój otworzy za te pieniądze warsztat ślusarski, żeby było coś swego i żeby pieniądze się nie rozeszły.

Odeszła. Napływają wciąż nowi gracze, grupkami, pojedyńczo. Wszyscy mają radość w oczach, a w rękach tęczowe ćwiartki szczęśliwych losów.

A gdy ostatnia fala odpłynie — zapanuje w Dyrekcji Loterji chwilowa cisza, którą rychło, bo już 12 grudnia, przerwie ciągnienie III-ej klasy, budząc w tysiącznych rzeszach grających nowe nadzieje i nowe uśmiechy.

Bezdomne dzieci z Sosnowca

Warszawy i Kijowa tułają się po Śląsku

Jak straszną jest nędza wśród dzieci bezrobotnych w całej Polsce wykazała obława policyjna w Katowicach. Policja otrzymała mianowicie wiadomość, że na hałdach kopalni „Ferdynanda" w Katowicach — Zawodziu wałęsa się kilku małoletnich chłopców, niewiadomego pochodzenia. W związku z tem przeprowadzono obławę, w wyniku której przytrzymano 5 chłopców bez stałego miejsca zamieszkania, żyjących z żebractwa.

Przytrzymanymi okazali się 12-letni Jan Komenda z Sosnowca, 14-letni Jan Gonczewski z Kijowa (Z.Z. S. R.), 13-letni Stefan Orłowski z Warszawy, 11-letni Jan Ignatowski z Warszawy i 16-letni Józef Szczuka z Warszawy.

Przytrzymanych odstawiono do dyrekcji policji, celem ukarania za żebractwo, poczem po odcierpieniu kary zostaną oni przewiezieni do miejsc pochodzenia.

Jak wykazały wstępne dochodzenia, chłopcy ci, nie mając w domu żadnej opieki i utrzymania, wyruszyli pieszo w świat i po dłuższej wędrówce dotarli do Katowic.

Tutaj zapoznali się z innymi bezdomnymi i ulokowali się na hałdach kopalni „Ferdynand", a utrzymywali się z żebractwa.

17 kandydatów na stanowisko prezydenta

m. Dąbrowy

Onegdaj wieczorem w sali rady miejskiej magistratu w Dąbrowie odbyło się posiedzenie komisji konkursowej, powołanej przez radę miejską, która rozpatrywała zgłoszone oferty kandydatów na stanowisko prezydenta m. Dąbrowy.

Ogółem w wyznaczonym terminie wpłynęło 15 ofert, wczoraj zaś, a więc po terminie nadesłano jeszcze dwie. Nadesłali je: b. inspektor samorządu powiatowego sejmiku będzińskiego p. Wł. Głażewski, który obecnie pracuje w Sandomierzu i p. St. Wellman naczelnik wydziału finansowo - podatkowego w Zawierciu.

W poprzednich numerach „Expresu" podawaliśmy szereg nazwisk kandydatów na stanowisko prezydenta. W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że kandyduje również prof. Rzadkowski z Będzina. Były kandydat na stolec prezydenta Dąbrowy p. Bazgier z Bielska — oferty nie nadesłał.

Wszystkich nazwisk kandydatów narazie podać nie możemy, gdyż, jak twierdzą członkowie komisji konkursowej musi być w tej sprawie zachowana „dyskrecja".

Komisja konkursowa odbędzie w tej sprawie drugie posiedzenie, prawdopodobnie w środę, na którem po rozpatrzeniu zgłoszonych ofert i odpowiedniem ich zakwalifikowaniu — wysunie wniosek na radę miejską.

Z Zagłębia

REDUKCJA W HUCIE KATARZYNA W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy, huta Katarzyna w Sosnowcu zapowiedziała redukcje około 340 robotników. Redukcja ta odbędzie się partjami, a mianowicie: redukcja w oddziale walcowni nastąpi dziś, przyczem zwolnionych zostanie 99 robotników, w dniu 26 bm. — 9 robotników, 4 grudnia — 61 robotników, 7 grudnia — 12 robotników, 14 grudnia — 9 robotników i 31 grudnia — 19 robotników.

W oddziale rurkowni 28 bm. zredukowanych zostanie 30 robotników i 30 bm. — 87 robotników.

W oddziale budowlanym 28 bm. zredukowanych zostanie 9 robotników.

KOBIETA... KOMINIARZEM

Żaden zawód nie jest trudny dla płci pięknej

Coraz bardziej ludzie przyzwyczajają się do tego, że kobiety zajmują coraz więcej stanowisk które dotąd uważane były za dostępne jedynie dla mężczyzn. Tak samo ma się sprawa z całym szeregiem zawodów. utarło się bowiem że istnieją zawody, które są niedostępne dla niewiast i których wykonywanie ma być przywilejem li tylko mężczyzn. Tymczasem okazało się, że jest inaczej.

Kobieta potrafi doskonale wykonywać tę pracę, którą dotychczas uważano za wyłączny przywilej mężczyzn. Oczywiście, ze pierwsze kroki nie były łatwe. I pierwsze kobiety, które jęły się zawodów męskich stanowiły niemałą sensację. Pierwszą kobietą, która poważyła się zająć miejsce mężczyzny przy „warsztacie“-w tym wypadku warsztat musimy wziąć w cudzysłów — była niejaka pani Duffeau, która pewnego pięknego poranka zajęła miejsce na koźle dorożki i przejechała przez bulwary paryskie poszukując pasażerów. Ma się rozumieć że fakt ten wywołał zrozumiałą sensację, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że miał on miejsce w r. 1907 kiedy kwestja pracy zarobkowej kobiet była jeszcze w powijaczkach. Ale w każdym razie dzielna dorożkarka potrafiła przeciwstawić się wszystkim złośliwym docinkom i zarabiała wcale nieźle na życie.

PIERWSZA KOMINIARKA.

Nie był to jednak najpierwszy w historji wypadek, kiedy kobieta powzięła zamiar zarabiania na chleb codzienny w pocie czoła. Jeśli przejrzymy wstecz historję, znajdziemy i inne przykłady dzielnych niewiast, które potrafiły jąć się męskich zawodów. W muzeum londyńskiem znajduje się coś w rodzaju małego traktatu, w którym wymienione jest nazwisko niejakiej Jane Tempel... kominiarki, która jaka stwierdza traktat cieszyła się wielką przychylnością swojej klijenteli z racji solidnego wykonywania obowiązków.' Trzeba przytem dodać że traktat datowany jest z r. 1700

Jane Tempel miała następnie liczne naśladowczynie w Anglji, zwłaszcza w okresie wojny oraz powojennym, kiedy kobiety owdowiałe musiały same myśleć o utrzymaiu rodziny.

TŁUCZENIE KAMIENI NA SZOSIE.

Ktoby pomyślał, że drobne ręce kobiece nadają się do tak ciężkiej pracy, jaką jest tłuczenie kamieni na szosie. A jednak fakt taki zdarzył się. Zdarzył się na jednej z wysp na oceanie Spokojnym, gdzie panuje ustrój zbliżony do komuny. Na tejże więc wysepce Ouessant. kobiety postanowiły złożyć także daninę swojej pracy dla dobra powszechnego i ochoczo tłuką kamienie na szosie przyczyniając się tym sposobem do poprawy stanu dróg.

Ale niekoniecznie przecież trzeba zajmować się ciężką pracą, jak rozbijanie głazów. Są zajęcia lżejsze i przyjemniejsze. Naprzykład niejaka p. Jalive wdowa po cyruliku. zamieszkała w Owernji po śmierci swego męża postanowiła dalej prowadzić przedsiębior. i pracuje jako golibroda. A ponieważ pracę swoją wykonywa zręcznie i delikatnie. więc cieszy się liczną klijentelą.

NA KONIU I POD ŻAGLEM.

Zawód jeździecki okazał się również dostępnym dla płci pięknej. Dotychczas kobiety jeździły konno z amatorstwa, dla sportu, dla przyjemności. W Australji np. ujeżdżaniu koni specjalnie dzikich i nieposkromionych poświęcają się właśnie kobiety. Okazuje się więc, że pozornie słaba, wymanicurowana dłoń, potrafi doskonale okiełznać dzikiego rumaka. Oczywiście, że nie wszystkie kobiety są zwolenniczkami tak sensacyjnych i efektownych wyczynów. Są i takie, które wybierają zawody mniej rewelacyjne, ale zato bardziej spokojne.

Jest więc cała masa kobiet-szewców, kobiet stolarzy i t. p. Zagranicą pozatem bardzo poszukiwane są kobiety-lekarze weterynarji. Okazało się bowiem, że zwierzęta znacznie łatwiej poddają się zabiegom dokonywanym ręką kobiecą niż brutalną i ciężką ręką męską.

Chęć zdobycia tej samej pracy, która jest dostępna mężczyźnie, opanowała kobietę tak, że potrafiła wykazać się doskonałością swoich wyczynów nietylko na lądzie, ale także i w powietrzu oraz na morzu. Doskonale wiemy że kobiety-lotniczki wykazują dużo odwagi i zimnej krwi, a ostatnio wyruszył na morze w podróż naokoło świata żaglowiec „Alcyon“, którego kapitanem jest kobieta a załogę stanowi także ekipa młodych, zdrowych dziewcząt.

Rośliny, które mają oczy

Kierownik instytutu botanicznego w Grazu (Austrja), prof. Haberlandt oznajmił, że udało mu się odkryć u niektórych roślin zmysł wzroku, który można porównać do wzroku owadów, i innych niskich gatunków zwierząt np. ślimaków.

Każda komórka liścia tych roślin stanowi soczewkę niemniej doskonołą, niż poszczególne tęczówki oczu owadów.

Okazało się, że soczewki roślinne, znajdujące się w liściach ,dają wyraźne odbicie otaczających przedmiotów, a nawet twarzy i domów.

A więc rośliny posiadają oczy. Wprawdzie są to oczy bardzo proste. właściwie prymitywne zawiązki oczu, ale możliwe, że roślina rozróżnia niemi przedmioty otaczające niegorzej od owadów. Oczy te różnią się od oczu owadów tylko tem, że nie zawierają barwnika.

Prof. Haberlandt stwierdził ich istnienie na liściach figi indyjskiej, norweskiego klonu i peruwiańskiego akantu.

W świątyni nauki i trupów

Prosektorjum.

Wkładam, jak inni, biały fartuch i idę. Wchodzę na wielką salę.

Uderza we mnie już na progu fala gęstego niemal dotykalnego powietrza — formalina. Ten ostry przykry zapach wytwarza odrazu nastrój szpitalny. Naookoło mnie kręcą się ludzie w białych fartuchach niektórzy w gumowych rękawiczkach. w rękach stalowe świecące lancety. Wydaje mi się, że jestem na wielkiej sali operacyjnej, gdzie tłum lekarzy operuje naraz dziesiątki pacjentów. Ale pacjenci są martwi.

Na białych stołach z marmurowemi blatami, ustawionych w tej wielkiej sali w dwa długie szeregi leżą trupy. Staję obok jednego ze stołów. Leży na nim ciało kobiety, ręce i nogi ma amputowane, całe więc ciało redukuje się do grubego tułowia i wielkiej, nieforemnej głowy Włosy prawie całkowicie wypełzły pozostało tylko kilka lichych, szarych kosmyków, które przylepiły się do łysej czaszki. Twarz, nabrzmiała jak u topielca. pokryta jest pomarszczoną wymokłą, szarą skórą, skutkiem czego zatraciła zupełnie dawne rysy zmarłej. Wielkie gałki oczne pokryte bielmem spoglądają na mnie rybim wzrokiem. Odwracam się ze wstrętem, ale gdzie spojrzę wszędzie ten sam widok.

Na stole obok odbywa się badanie mięśni uda. Wielka szara noga, oddzielona jest od tułowia i pocięta w różnych miejscach. Gruba skóra odchodzi od mięśni i odkrywa ich poszczególne wiązania. Aby dostać się do tkanki mięśniowej, trzeba zdjąć z niej mocną błonkę t. zw. fascję, pokrywającą ją nazewnątrz. Właśnie w tej chwili jeden ze studentów pincetkami ściąga przezroczystą skórkę, która odchodzi dość łatwo od zwiotczałego ciała. W blacie każdego ze stołów znajduje się wgłębienie z miseczką przeznaczoną specjalnie na ściągniętą fascję. Po usunięciu jej lancet zagłębia się w ciele jak w maśle.

Badania kończą się właśnie. Powstaje nieporządek i zamieszanie. Tłum białych fartuchów porusza się z miejsca na miejsce. Jedni studenci zmywają ręce przy umieszczonej pod jedną ze ścian umywalni, inni porządkują stoły. Korzystjąc z ogólnego ruchu przechodzę dalej. W głębi sali w ścianie znajdu się wnęka, a w niej na wieszakach kończyny ludzkie: nogi, ręce. Na ten widok zimny dreszcz przebiega mi po plecach.

Gdyby nie to, że czuję silny zapach formaliny i środków odkażających wydawałoby mi się, że to senny koszmar. Ręce z powykręcanemi lub obciętemi palcami, a na nich znowu ta wymokła i ofałdowana wstrętna skóra.

Idę dalej. Studenci kręcą się przechodzą tu i tam. Ułatwia mi to zadanie i po chwili znajduję się w podziemiach. Tu przechowują się trupy. W dużych kadziach pełno wody. Rozumiem teraz dlaczego twarze, które widziałam na stołach, robiły wrażenie twarzy topielców. Aby móc dobrze zakonserwować ciała, zanurza się je całkowicie w roztworze formaliny. Tem się tłomaczy również pofałdowana wymokła skóra. Oprócz tego środka, który zapobiegga psuciu się, każdemu trupowi przybywającemu do prosektorjum robi się specjalne zastrzyki dożylne. Tym sposobem konserwuje się ciała nieraz do dwóch miesięcy.

Skąd biorą się wszystkie trupy? Jak się dowiaduję, są to przeważnie ofiary, wypadków ulicznych, lub ciała zmarłych w szpitalach, po których nie zgłosiła się rodzina, ani przyjaciele. Zdarzają się również wypadki darowizn za życia ale należą do rzadkości. Człowiek który godzi się na oddanie swego ciała na stół prosektoryjny, jest wyjątkiem, Przeważnie wszyscy myślimy o tem miejscu ze zgrozą, ale uznajemy je jako konieczne. Nauka musi iść naprzód. Młodym lekarzom potrzebne są ciała, na których uczą się anatomji. Dla pomagania żywym ludziom muszą korzystać ze śmierci i wykorzystywać ją poniekąd

Al. R-a.

Krew z trupa ożywia umierającego pacjenta

Cuda współczesnej medycyny

Profesor Szamof w Rosji przeprowadził niedawno niezwykle ciekawy eksperyment na psach. Wyciągnął mianowicie z psa wszystką krew. Następnie cały jego system żył i arteryj przemył kilkakrotnie słoną i sterylizowaną wodą do tego stopnia, że w organiźmie zwierzęcia nie było nawet śladu krwi. Skolei wpuszczono temu psu krew innego psa, zabitego na kilka godzin przedtem.

I kiedy krew drugiego została całkowicie wpompowana do żył i arteryj psa pierwszego, z którego krew wyciągnięto, zwierzę to ożyło!

Wiedząc o tem doświadczeniu, profesor Judin z Moskwy wpadł na pomysł uczynienia pierwszej transfuzji krwi z trupa na człowieka żywego. — Dnia 23-go marca 1929 roku przywieziono na klinikę w Moskwie pewnego inżyniera, który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie żyły u rąk. Nieszczęśliwy był już w agonji, twarz miała kolor żółty, pulsu prawie zupełnie nie było, oddech ledwie wyczuwalny. Zastrzyk półtora litra tak zwanego serum fizjologicznego nie dał absolutnie żadnego rezultatu. Poprostu śmierć była już tylko kwestją najbliższych kilku minut. Uratować nieszczęśliwego mogła tylko transfuzja krwi. Niestety była to noc i zanimby sprowadzono kogoś ze stałych dostarczycieli krwi i dokonano transfuzji, inżynier dawnoby już umarł.

Wtedy prof. Judin zdecydował się na wielki eksperyment. Na sali operacyjnej znajdował się przygotowany do sekcji trup pewnego mężczyzny lat 60 który sześć godzin temu zmarł na udar serca i którego krew wobec powyższego powinna była być jeszcze czysta. Profesor Judin postanowił dokonać transfuzji krwi z tego trupa. Dokonał koniecznej operacji, wydobył na wierzch wielką żyłę i połączywszy ją z rurką wpuścił krew, zmieszaną ze słoną wodą, do żył umierającego inżyniera. Ten momentalnie „zmartwychwstał“. Po injekcji bowiem około dwustu centymetrów sześciennych krwi, twarz inżyniera zaczęła nabierać koloru i wkrótce biedak odzyskał przytomność. Wieczorem nastąpiła lekka zwyżka temperatury, ale po kilku dniach niedoszły samobójca był zdrów jak ryba.

Obecnie ciekawa ta technika tranfuzji krwi jest powszechnie stosowana na klinice moskiewskiej i nawet dokonano tam czegoś, co przedtem wydawało się niemożliwem, a mianowicie „magazynowanie krwi“. — Krew zmarłych, naturalnie krew zdrową, wlewa się do szklanych zbiorników, dodaje się do nich cytrynów sodu i trzyma się to wszystko w temperaturze poniżej zera. Krew ta daje absolutnie te same rezultaty, co krew osób żywych.

Poza Rosją sowiecką narazie tego eksperymentu nie przeprowadzano gdzieindziej z uwagi na ustawę, która we wszystkich prawie państwach zabrania dokonania sekcji przed upływem 24 godzin od śmierci danego osobnika.

Walka o 6-godzinny dzień pracy w przemyśle górniczym i hutniczym

Od dłuższego już czasu w Katowicach trwają narady komisji parytetowej, powołanej do zbadania sprawy skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie. Komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele robotników i przemysłowców obraduje pod przewodnictwem delegata ministerjum opieki społecznej i metodą ankietową, stara się zgromadzić dostateczne materjały, któreby oświetliły możliwości i efekty skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie. Jest to postulat wysunięty przez związki robotnicze. Robotnicy bowiem uważają, że jest to jedyna obecnie metoda, która może skutecznie walczyć z katastrofalnym stanem bezrobocia w tych działach produkcji.

Postulaty robotników

Przedstawiciele robotników twierdzą, że stan zatrudnienia w całem górnictwie w Polsce zmniejszył się ze 134 tysięcy w 1929 r. do 68 tysięcy w sierpniu 1935 r., a więc prawie o 50proc. Równocześnie bezrobocie wzrasta szybciej jeszcze, dorastają bowiem pokolenia młodzieży, które chcą pracować w tych działach produkcji. Przedstawiciele robotników obliczają, że w górnictwie łączna liczba bezrobotnych z młodzieżą wynosi 73 tysiące, w hutnictwie zaś 42 tysiące.

Zdaniem kół robotniczych wprowadzenie sześciogodzinnego dnia pracy może, według przybliżonych obliczeń zwiększyć stan zatrudnienia w samem tylko górnictwie w całej Polsce do blisko 95 tysięcy, czyli prawie o 30 tys.

Robotnicy widzą realną możliwość wprowadzenia w obecnej sytuacji gospodarczej skróconego dnia pracy. — Koszta bowiem robocizny przy wydobyciu węgla zmniejszyły się znacznie. Na obniżkę tych kosztów wpłynęły dwa czynniki: obniżka płac i podniesienie wydajności pracy. Stawki płac w górnictwie zostały w ostatnich latach dwukrotnie obniżone — w 1932 i 1933 r. Dla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego dało to łączną obniżkę o 19 proc., dla Śląska — 16 proc.

Równocześnie zaś wydajność pracy na 1 robotnika — dniówkę wzrosła z 1134 kg. w 1929 r., do 1776 kg. w lipcu br. Oba te czynniki spowodowały że koszta robocizny na 1 tonnę węgla zmniejszyły się z 6.67 zł. w 1928 r. do 4.50 zł. w 1935 r., a więc o 31 proc.

Sytuacja materjalna robotników

jeszcze dziś zatrudnionych przedstawia się źle. Poza bowiem obniżką stawek płac działa tu zmniejszenie ilości pracy w miesiącu. Przeciętna liczba robotniko - dniówek wynosiła w 1829 r. 24, a od 1931 r. waha się w granicach od 18 do 20 miesięcznie.

Ponadto zaś stale, kolejno, około 9 tysięcy robotników jest na t. zw. turnusie, tj. 3-miesięcznym bezpłatnym urlopie z kopalni, w trakcie którego otrzymują oni niewielkie zasiłki z funduszu pracy wynoszące zaledwie trochę ponad 10 zł. tygodniowo. Oprócz obniżki płac przeprowadzono powszechnie w ostatnich latach przesunięcia robotników do niższych kategoryj płac, a wszystkie te czynniki łącznie spowodowały ogromną obniżkę zarobków robotniczych, która wyniosła w 1934 r. w stosunku do 1929 r. 28 proc. dla całego górnictwa i 36 proc. dla Górnego Śląska.

Wkońcu przedstawiciele robotników wysuwają konieczność zmiany stosunków w górnictwie: reorganizację systemu sprzedaży węgla, która dziś przynosi olbrzymie dochody koncernom sprzedaży, poza któremi kryją się ci sami właściciele kopalń i powoduje niczem nie wytłumaczoną gospodarczo ogromną rozpiętość między cenami węgla w kopalni i w sprzedaży.

Tak mniejwięcej wyglądają sprecyzowane przez robotników argumenty, przemawiające za skróceniem dnia pracy do 6 godzin dziennie.

Stanowisko przemysłowców

Naturalnie przemysłowcy ze swej strony występują kategorycznie przeciwko skróceniu czasu pracy w przemyśle i twierdzą, że w obecnym stanie gospodarczym tego rodzaju projekt nie da się niczem uzasadnić.

Przedstawiciele przemysłu twierdzą, że wprowadzenie w obecnych warunkach 6-godzinnego dnia pracy może spowodować tylko przykre konsekwencje dla stanu zatrudnienia i zarobków rzesz pracujących.

Dla kopalń, które nie wyrabiają pełnego tygodnia, a tych jest b. duża liczba, skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie, nie spowoduje powiększenia stanu zatrudnienia ani o jednego człowieka więcej, a powiększyć może jedynie tylko liczbę wyrabianych w tygodniu dniówek przez dotychczas zatrudnionych. W tych zaś przedsiębiorstwach, które mają czynne niektóre tylko ze swych kopalń, ale zato pracujące pełny tydzień, kosztem pozostałych zamkniętych, skrócenie czasu pracy może dać tylko w początkach pewne pozory zwiększenia stanu zatrudnienia, istota zaś sprawy będzie zupełnie inna, gdyż przy skróconym czasie pracy do 6 godzin musiałyby być zmniejszone zarobki.

Dalej — twierdzą przemysłowcy,— że w górnictwie skrócenie czasu pracy do 6 godzin bynajmniej nie oznacza skrócenia o 25 proc. Skrócenie bowiem o 2 godziny ulegnie tylko pożyteczny stan pracy, wszelkie zaś straty czasu, jak dojście do miejsca pracy w kopalni, powrót, konieczne przerwy w pracy, np. strzały — pozostaną. Jeśli więc przyjąć pożyteczny czas pracy przy 8-godzinnej dniówce, to skrócenie czasu pracy o 2 godziny będzie skróceniem nie o 25 proc., lecz o 33 i jedną trzecią proc.

Jeśliby przyjąć, że obniżka płacy zastosowana byłaby w stosunku do skróconych godzin, co dla kopalń pracujących 2, 3 lub 4 dni w tygodniu nie jest do pomyślenia, ze względu na niskie miesięczne zarobki, to w konsekwencji nastąpić musiałaby zwyżka kosztów produkcji, a więc zmniejszenie zdolności konkurencyjnej węgla na rynkach, czyli w ostatecznym wyniku zmniejszenie produkcji. Skrócenie więc czasu pracy — zdaniem przemysłowców — nawet w tym wypadku, gdyby płace były równolegle zmniejszone musiałoby wywołać zwiększenie bezrobocia oraz zmniejszenie zarobków rzesz robotniczych, pracujących.

Jeśli zaś płace byłyby zmniejszone w stopniu mniejszym niż skrócony czas pracy, lub wcale nie zmniejszone musiałaby nastąpić zwyżka kosztów produkcji, a co za tem idzie zmniejszenie konkurencyjnej zdolności węgla. Odbiłoby się to również na stanie zatrudnienia czynnych kopalń nietylko przez zmniejszenie załóg i zmniejszenie zarobków, lecz spowodowałoby nieuchronnie nową falę zamykania kopalń, które już obecnie pracują po 2 lub 3 dni w tygodniu.

Tak mniej więcej zgrubsza przedstawiają się postulaty robotników i przemysłowców za i przeciw wprowadzeniu 6 godzinnego dnia pracy w przemyśle.

Decyzja rządu

Niewątpliwie najważniejszy głos w tej sprawie będzie miał rząd, który po rozpatrzeniu przygotowanego przez komisję materjału wyda ostateczną decyzję. Oczywiście przy rozpatrywaniu możliwości skrócenia czasu pracy rząd musi wziąć pod uwagę szereg elementów o charakterze ogólno - gospodarczym, jak: zagadnienie eksportu węgla i cen eksportowych, konieczność obniżki cen węgla, ale również i możliwość obniżki taryf kolejowych itp.

Ostateczną decyzję rządu w tej sprawie trudno narazie przewidzieć. Należy jednak stwierdzić, że robotnicy walkę o 6-godzinny dzień pracy stawiają, jako jedno z najaktualniejszych obecnie swych zagadnień. Walkę te, jak to już donosiliśmy, zdecydowani są poprzeć nawet generalnym strajkiem i dążyć zdecydowanie do zwycięstwa. Kiedyś, przed laty, taką samą walkę prowadzili robotnicy o 8 godzinny dzień pracy i... zwyciężyli.

Wierzyć więc należy, że i tym razem zwyciężą.

ZACISKANIE PASKA

Przed obniżkami zarobków w Zagłębiu — Ponura humoreska — Modrzejowska świeci pustkami — Błędne koło

Ostatnie posunięcie rządu w celu zrównoważenia budżetu państwa zachwiało bardzo poważnie budżetami poszczególnych obywateli, co skolei wywołało wstrząsy w naszem życiu gospodarczem.

Symbolem tego, co się dzieje obecnie w całym kraju jest pasek, zapięty na ostatnią dziurkę. Symbolem tego, co się dzieje w Zagłębiu jest pasek, na którym wydłubuje się nowe dziurki. Gdyby obniżka poborów dotyczyła ludzi zarabiających poniżej 101 zł., już nie symbolem, ale czemś bardzo rzeczywistem byłby dla wielu osób pasek, na którym można się tylko powiesić.

PONURA HUMORESKA.

Ktoś wpadł nawet na pomysł, z którego kandydaci na samobójców mogliby skorzystać bo w jednem z warszawskich pism umieścił następujące ogłoszenie:

Do grobu, murowanego na Powązkach z ładnie urządzonym pomnikiem, mogą przyjąć dwie lub jedną osobę z dobrego domu. Oferty za numerem kwitu 01815.

Czy to wymaga komentarzy? Wygląda na jakąś bardzo ponurą humoreskę. Jest rzeczą prawdopodobną, że gdyby podobne ogłoszenie pojawiło się w któremś z pism zagłębiowskich, znalazłoby się wielu, bardzo wielu już nie nieboszczyków (grobowiec dla nieboszczyka, to przecież luksus!), ale żywych kandydatów na sublokatorów grobowca. „Mieszkania“, w których wegetuje zagłębiowska biedota są w wielu wypadkach bez porównania ciaśniejsze niż grobowce i przez większą ilość mieszkańców zamieszkałe. W trumnie przecież może się zmieścić tylko jeden nieboszczyk, w łóżku zaś mogą spać trzej żywi, dorośli ludzie i dziecko „w nogach“. Warunki mieszkaniowe są w Zagłębiu okropne. Nie zdajemy sobie z tego sprawy jak bardzo okropne, bo ludzie się nie odwiedzają, nie chodzą do siebie „z wizytami“. Bo żeby kogoś poprosić do siebie trzeba przyzwoicie mieszkać, żeby zaś iść do kogoś, trzeba być przyzwoicie ubranym.

ZASTÓJ W HANDLU.

Obecna obniżka pensyj nie pozwala ludziom nią dotkniętym nawet ubrać się, nie pozwala na zachowanie pozorów. Większość mieszkańców Zagłębia dotychczas zaopatrywała się w ubrania na ulicy Modrzejowskiej, był tam więc zawsze ruch. Teraz, choć zbliża się zima, w sklepach na Modrzejowskiej są pustki. Każdy nawet omija Modrzejowską, bo widok stosu towarów w sklepie przywodzi na myśl nową przepaść, dzielącą zjadane na składzie przez mole góry palt, kapeluszy i ubrań od przeciętnego śmiertelnika

Przykre jest także słuchanie tego, co mówią łapacze.

Gdy się idzie przez Modrzejowską w dziurawych butach, łapacz woła:

— Może buty nowe?

Gdy się dzie w podartem palcie, usłużny kupiec zaprasza:

— Niech pan pozwoli... Może palto nowe?...

I tak dalej, i tak dalej...

SKLEPY SPOŻYWCZE.

Obniżka pensyj dotknęła także bardzo właścicieli sklepów spożywczych. Wielu urzędników brało dotychczas artykuły pierwszej potrzeby na „kartkę“. Teraz sklepikarze nie chcą dawać na kredyt, bo nie są pewni, czy rachunki będą regulowane, sami zresztą tracą kredyt u hurtowników, hurtownicy bowiem nie wierzą znowu im i t. d.

Zaciskanie paska stwarza błędne koło, z któregо nie można wyjść.

Narodziny teatru

Na ławeczce siedzieli dwaj bezrobotni, Izydor Kopniak i Leon Waserman, rozprawiając o sposobach zdobycia pieniędzy.

— Wiesz co? — rzekł tajemniczo pan Izydor. — Mam wynalazek!

Będziemy chodzili od podworza do podwórza i dawali przedstawienia. Bo śpiewanie piosenki i trąbanie na instrumenty, to się już ludziom sprzykrzało. Ale przedstawień to jeszcze nie było. No, co ty na tego?

— Owszem, można spróbować. Ale jakie sztukie weźmiemy?

— Życiowe sztukie. Coś, co się każdego spodoba. Możemy nawet zaraz spróbować! Naprzykład ja jestem fabrykant, a ty do mnie przychodzisz po posadę.

— Co cóś? — odparł pan Leon. — To już lepiej ja będę fabrykant, a ty do mnie przychodź po posadę.

— Uś, jaki ty głupi jesteś, Leon! Przecież to wszystko to nie jest naprawdę! To jest tylko takie przedstawienie.

— Aha. No więc co ja mam robić?

— Odejdź na dwa kroki, ukłoń się ładnie i poproś mnie o posadę.

— Niedoczekanie twoje. Pójdę go prosić o posadę, tego szmondaka! Kłaniać go się będę!

Pan Izydor załamał ręce.

— Czego się kłócisz, głuptak ty? Co to ciebie szkodzi? Przecież jesteś artysta! Niech ci się zdaje, że jesteś na scenę. Publiczność się na ciebie potrzy, a ty udajesz rozmaitych rzeczy!

— Aha. No dobrze, już zaczynam.

Pan Leon cofnął się o dwa kroki i rzekł:

— Izydor, daj mnie posadę.

— Jaki Izydor? — wrzasnął zrozpaczony pan Kopniak. — Co ja jestem dla ciebie za Izydor? — Fabrykant jestem, psiakrew! Panie dyrektor, sie do mnie mówi!

Pan Leon począł dusić się ze śmiechu.

— Pan dyrektor! Oj, aż sie mnie wesoło zrobiło! Patrzcie no idjota! Chodzi bez buty i wmawia siebie, że jest dyrektor!

Uś, nie wytrzymam! Dyrektor mów do niego. Sie mi zdaje, że pęknę ze śmiechu!

Zdenerwowany pan Kopniak zerwał się z ławki i sprał kolegę na kwaśne jabłko

Stanął zato przed sądem.

Sąd uznał winę pana Kopniaka za udowodnioną i skazał go na trzy dni aresztu.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 4.30 popołudniu, ciesząca się niezwykłem powodzeniem, świetna komedja M. Bałuckiego pt.: „KLUB KAWALERÓW".

Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie premjery, świetnej komedji G. B. Shaw'a pt.: „NIGDY NIC NIE WIADOMO".

Dotychczasowe powodzenie komedji Shaw'a skłoniły kierownictwo teatru do wystawienia tej interesującej i zabawnej sztuki, w której obok zagadnień społecznych, poglądów na stosunek rodziców do dzieci Shaw starym zwyczajem wypuszcza raz po raz rakiety swoich paradoksów zarówno słownych, jak i sytuacyjnych. —

Jutro, o godz. 7.30 wiecz. przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, świetna komedja M. Bałuckiego pt.. „KLUB KAWALERÓW".

——oOo——

Z TOWARZYSTWA SZPITALA DLA DZIECI ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Towarzystwo przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpoczęło swą działalność, a onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem dyr. T. Urbankowskiego, sekretarzował mgr. J. Garbaczewski. Zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób wybrali władze towarzystwa w składzie następującym:

Do zarządu zostali wybrani: ks. kan. Fr. Raczyński, dr. Z. Kotarski, dr. Z. Kozłowska, dyr. Wł. Mazur, dr. M. Molicki, dr. A. Nasiłowski, dyr. T. Urbankowski, dyr. H. Wojewódzki i mgr. J. Zarzycki. Jako zastępcy weszli: red. K. Ćwierk, mgr. Garbaczewski i dr. H. Konopkówna. Do komisji rewizyjnej weszli: dyr. Ign. Bereszko, dyr. R. Cholewicki i dyr. Wł. Lewandowski, jako zastępcy: adw. Lipski i dr. K. Zahorski.

Pierwsze zebranie nowowybranego zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 19 w lokalu towarzystwa lekarskiego, który jest obecnie siedzibą towarzystwa przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagł. Dąbr.

——oOo——

— **Generał Marjusz Zaruski pionier polskiego żeglarstwa w Sosnowcu.** Dziś w sali kina „Zagłębie" o godz. 11.30 wygłosi odczyt o swej podróży morskiej generał Zaruski. W związku z tem zarząd ligi morskiej i kolonjalnej zwraca się do członków z wezwaniem o przybycie na wspomniany odczyt, który będzie ilustrowany przeźroczami.

Byli marynarze oraz członkowie plutonów reprezentacyjnych, członkowie zarządów oddziałów winni stawić się w komplecie w umundurowaniu. —

— **Zebranie pracowników kolejowych.** Zarząd związku zawodowego pracowników kolejowych (ZZK.) zwołuje ogólne zebranie pracowników kolejowych, oraz emerytów bez względu na przynależność związkową. Zebranie odbędzie się dziś o godz. 16-ej, w domu ludowym przy ulicy Jasnej 26 w Sosnowcu.

— **Stowarzyszenie św. Wincentego na Środuli.** Istniejące od 1933 r. stowarzyszenie pań św. Wincentego a Paulo przy parafji Zagórze, filja na Środuli, stale wykazuje intensywność pracy w kierunku wspomagania najbiedniejszej ludności tej dzielnicy. W czasie ostatniego „Tygodnia Miłosierdzia" zarządzono zbiórkę, w wyniku której zebrano 120 sztuk różnej odzieży i zł. 78.07 w gotówce. Z pieniędzy tych zakupiono 13 par nowego obuwia i bieliznę. Ogółem obdarowano 46 rodzin najbardziej potrzebujących pomocy. Wszystkim ofiarodawcom, którzy chętnie przyszli z pomocą najbiedniejszym, jak również paniom, które z poświęceniem zajmowały się zbieraniem datków, składa stowarzyszenie za naszem pośrednictwem serdeczne Bóg Zapłać.

— **Zabawa dla dzieci.** Stowarzyszenie Wincentek na Pogoni urządza dn. 1 grudnia br. w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu wielką zabawę dla dzieci z bardzo urozmaiconym programem. Między innemi św. Mikołaj obdarzy wszystkich małych gości słodkiemi podarunkami.

W „koszu szczęścia" artystyczne zabawki wyrobu pp. Wincentek. Korowody i zabawy dzieci przy muzyce pod kierunkiem fachowych freblanek.

Początek o godzinie 15-ej.

Całkowity dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci.

— **Zarząd i komenda OZPR. w Będzinie** urządza dziś strzelanie o odznakę strzelecką III i II klasy. Zbiórka członków o godz. 8.30 w lokalu koła (hale targowe).

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że zapisy do sekcji scenicznej przyjmuje się we wtorki i czwartki od godz. 18-ej do 20-ej. —

— **Liga odrodzenia gospodarczego Polski** zawiadamia swych członków, że dnia 24 bm. o godz. 10.30 w lokalu, przy ulicy Narutowicza 17, odbędzie się ogólne zebranie członków. Sekretarjat organizacji urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od 18.30 do 19.30 w lokalu

Podwójne życie dygnitarza wiejskiego

Wójt fałszerzem pieniędzy i defraudantem

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się sensacyjny proces przeciwko byłemu wójtowi gminy Kroczyce, 37-letniemu Józefowi Surowcowi i sekretarzowi urzędu tej gminy Stanisławowi Struzikowi, którzy wspólnie dokonali na swych stanowiskach

masowych nadużyć.

Okoliczności przestępstwa, będącego przedmiotem procesu, przypominają niejedną kryminalną powieść, której bohater prowadził podwójne życie

Bohaterem zakończonego procesu był Surowiec. Zyskawszy zaufanie swych ziomków, którzy obrali go wójtem, sprawował swój urząd — zdawałoby się — bez zarzutu i niktby nie przypuszczał, iż człowiek, którego ogólnie uważano za nieskazitelnego, dopuszczał się kryminalnych czynów, prowadząc podwójne życie, —

wójta gminy i przestępcy.

Surowca zdemaskowano po popełnieniu przez niego nadużyć, którego ofiarą padła gołuchowicka „Spółka maszynowa". Spółka wpłaciła gminie 1000 złotych, celem przekazania tej sumy do państwowego banku rolnego w Kielcach. Surowiec kwotę tę

przywłaszczył sobie,

wpłacając na PKO. tylko 50 złotych, poczem odpowiednio przerobiony dowód wpłaty, złożył do dokumentów kasowych urzędu gminnego.

Fałszerstwo wyszło na jaw i wówczas pękła bomba. Okazało się, że Surowiec prócz popełnionych nadużyć w gminie, kolportował fałszywe banknoty. Śladami wójta — przestępcy szedł również jego sekretarz Struzik, który przywłaszczył sobie 1000 złotych z zaników kasowych podatków, przyczem także sfałszował dowód wpłaty. W toku śledztwa stwierdzono, że obaj, wójt i sekretarz,

działali w porozumieniu,

gdyż Surowiec z wiedzą, że Struzik przywłaszczył sobie kwotę 1000 zł., sfałszowany przez niego kwit przyjął jako dowód do kasy.

Surowiec i Struzik zostali osadzeni w więzieniu. Pierwszy z nich odpowiadał już przed sądem okręgowym w Kielcach za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy i skazany został na

sześć lat więzienia z utratą praw,

proces zaś o nadużycia w urzędzie gminnym zakończył się skazaniem Surowca na cztery lata, a Struzika na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

Z działalności miejskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu

Dnia 20 lipca 1934 roku powstał na terenie miasta Sosnowca miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu zorganizowany przez wiceprezydenta miasta Sosnowca, Hugona Almstaedta, z prawem kooptacji.

Komitet zorganizował i przeprowadził zbiórki uliczne i domowe na terenie miasta Sosnowca w dniach: 29 lipca, 5 sierpnia, 15 sierpnia i 23 września 1934 roku. Ze zbiórek ulicznych uzyskał zł. 3.171.93. Zorganizował komitety dzielnicowe, którym powierzył zbieranie darów w naturze i gotówce w poszczególnych dzielnicach miasta. Przyjmował za pokwitowaniami i wysyłał komitetom rozdzielczym zebrane dary w naturze oraz komitetowi wojewódzkiemu dary w gotówce. Umieszczał w prasie miejscowej wykazy ofiarodawców, rodzaj i wysokość ofiary. Sporządzał i wysyłał dla komitetów: powiatowego, wojewódzkiego i rozdzielczych sprawozdania towarowe i gotówkowe miesięczne i półroczne z zebranych i wysłanych darów w naturze i gotówce. Nawiązał kontakt z organizacjami o charakterze społeczno - gospodarczym i zawodowemi w celu wspólnej akcji. Wziął udział w urządzeniu wystawy obrazów, zorganizowanej przez rzeszenie art. plastyków Zagłębia Dąbrowskiego „Blok", z której na rzecz powodzian uzyskał zł. 210.50. Przeprowadził na terenie m. Sosnowca ankietę wśród przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w celu wykazania czy i w jakiej wysokości przedsiębiorstwa te na rzecz powodzian świadczyły. Dokonał rozsprzedaży wśród miejscowego społeczeństwa 5393 sztuk znaczków na ogólną kwotę 534.38 zł. w cenie 5 i 10 gr.

Komitet zebrał darów w naturze: 105 kg. żyta, 2.915.75 kg. mąki, 17 kg. kaszy, 511 kg. ziemniaków, 240 kg. wędlin, 57.20 kg. art. spoż. kol., 5 kg. cukru, 34.50 kg. mydła, 22 kg. fasoli, 2 kg. grochu, 27 sztuk art. spoż. kol., 528 sztuk odzieży, 290 sztuk bielizny, 119 par obuwia, 37 m. tkanin, 1 koc, 811 par pończoch i skarpet, 256 sztuk podręczników szkolnych, 3553 m. przewod. elektrycznych izol., 55 armat. skompl. 184 kg. słomy, 69 sztuk różnej garderoby.

Dary te przesłano komitetom rozdzielczym w Sandomierzu, Stopnicy i Wierzbniku, według rozdzielnika wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Kielcach.

Zebrano darów w gotówce zł. 17.749.87, które przekazano wojewódzkiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi w Kielcach zł. 17.128.81. Koszta druków, przesyłek i urządzenia wystawy wynoszą zł. 612.06. Według grup społecznych na powodzian złożyli: Zarząd miejski w Sosnowcu zł. 500, pracownicy umysłowi i fizyczni zł. 10.229.84 przemysł, handel i rzemiosło zł. 864.48, wolne zawody zł. 137. Różne, ze zbiórek ulicznych i sprzedaży znaczków zł. 6.009.55.

Przyczyną stosunkowo niewielkich kwot w gotówce zebranych na powodzian przez komitet miejski w Sosnowcu jest bezpośrednie wpłacanie przez przemysł, handel i rzemiosło ofiar komitetom: powiatowemu, wojewódzkiemu i ogólnopolskiemu.

Do zbierania darów w naturze i gotówce przyczyniły się w znacznej mierze dzielnicowy komitet w śródmieściu i Milowicach oraz byłe wychowanki gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu.

Miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu zlikwidował swą działalność w dniu 23 października br.

Wszystkim ofiarodawcom oraz tym którzy pracą swą w komitecie przyczynili się do ulżenia doli dotkniętym klęską powodzi, miejski komitet pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Ujęcie cyganów-koniokradów pod Częstochową

Dwa tygodnie temu kilku cyganów, obozujących w okolicy Gołonoga, skradło w Skale koło Ojcowa dwa konie, wóz i uprząż na szkodę Trzcionkowskiego i Mosura, — udając się w kierunku Krakowa.

Poszkodowani przy pomocy sąsiadów urządzili pościg za złodziejami Ścigający dotarli do Krakowa, lecz tu wszelki ślad za cyganami zginął.

Wrócono do Skały i zameldowano o kradzieży policji, która drogą wywiadów i informacyj dowiedziała się, że cyganie dla zmylenia śladów udali się w kierunku Krakowa, lecz w drodze zmienili kierunek i bocznemi drogami pod osłoną nocy dotarli do Olkusza, a następnie do Zagłębia.

Pościg za cyganami trwał około 10 dni i w rezultacie uwieńczony został pomyślnym rezultatem, gdyż koniokradów ujęto w miejscowości Blachownia pod Częstochwą. Konia, wóz i uprząż odebrano, drugi koń został sprzedany na Śląsku za sfałszowanym świadectwem. Koniokradów w osobach: Wincentego Kwiatkowskiego, Władysława Głowackiego i braci Malinowskich zamknięto. —

— **Zarząd koła absolwentek szkoły handlowej im. Król. Jadwigi w Sosnowcu** zaprasza koleżanki na tradycyjne „Andrzejki", które odbędą się w lokalu szkoły w dniu 29 bm. o godz. 19-ej.

— **Odczyt w Sosnowcu.** Odczyt dr. Kazimierza Zakrzewskiego, prof. uniwersytetu warszawskiego, pt.: „Czy jutro znowu wojna?" odbędzie się dziś o godz. 10-ej m. 15 w sali KPW. przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu.

Odczyt ten zorganizowany został staraniem rady okręgowej ZZZ.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.** Dnia 25 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. Porządek obrad zapowiada: zaciągnięcie (prolongata) w polskim banku komunalnym w Warszawie krótkoterminowej pożyczki w kwocie 30.000 zł. na czasowe zasilenie funduszów kasowych, skonwertowanie krótkoterminowej pożyczki w kwocie 15.000 zł., zaciągniętej w P. B. K. w Warszawie (z funduszu pracy), wolne wnioski i interpelacje.

— **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: płonica 1, błonica 13, róża 3, krztusiec 1, gruźlica 14, zgonów 4.

— **Popularna pogadanka higjeniczna.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 dziś o godzinie 11-ej dr. med. M. Wołkowicz wygłosi pogadankę: „O gruźlicy".

— **Drugi i ostatni kurs OPLG. dla dyplomowanych farmaceutów.** Komitet wojewódzki OPLG. urządzą pod kierownictwem inspektora farmaceutycznego p. Makiełły powtórne kursy OPLG., celem przeszkolenia tych dyplomowanych farmaceutów, którzy z jakichkolwiek powodów nie uczęszczali na pow. kursy w pierwszym terminie.

Kursy będą prowadzone w czasie od dnia 30 bm. do 12 grudnia w sali rady miejskiej w ratuszu.

Z uwagi na to, że przeszkolenie w zakresie OPLG. jest obowiązkowe, niewątpliwie osoby zainteresowane skorzystają ze sposobności i wezmą w nich liczny udział. Opłata za kurs wynosi zł. 25, a zapisy przyjmuje do dn. 28 bm. apteka p. W. Wasilewskiego w Sosnowcu.

— **Zebranie organizacyjne pań domu w Czeladzi.** — Dziś o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu polskiej macierzy szkolnej zebranie organizacyjne związku pań domu oddziału w Czeladzi.

Na zebraniu tym członkini zarządu głównego związku wygłosi referat informacyjny. —

— **Odczyty w Czeladzi.** Dziś w lokalu uniwersytetu powszechnego w Czeladzi o godz. 5 popoł. dr. Augustyński wygłosi odczyt pt. „Żeromski a Sienkiewicz", o godz. 18.30 p. Halina Mamelokowa w lokalu P. M. S. będzie mówiła na temat nowoczesnej zasady odżywiania się.

W poniedziałek o godz. 19 polska macierz szkolna organizuje odczyt z przezroczami o życiu i czynach Marsz. J. Piłsudskiego, a we wtorek o godz. 7.30 wiecz. odczyt pt. „Nowa Turcja".

Odczyt ten wygłos absolwent akademji górniczej w Krakowie turek p. Muza Sabri.

—o—

Z Zawiercia

500 BEZROBOTNYCH CHCIANO POZBAWIĆ DORAŹNEJ AKCJI ŻYWNOŚCIOWEJ.

W dniu wczorajszym pod magistratem i pod biurem fund. pr. w Kielcach zebrała się większa grupa bezrobot., którym miejscowa ekspozytura funduszu pracy odmówiła zarejestrowania na doraźną akcję żywnościową, a którzy jednak ku temu posiadają wymagane dane. — Ekspozytura funduszu pracy odmowę rejestracji motywowała tem, że od swoich władz wyższych otrzymała okólnik, w którym powiedziane jest, że bezrobotni, którzy pracowali na robotach w styczniu, lutym i marcu br. nie mogą być zakwalifikowani do grupy, korzystającej z doraźnej akcji żywnościowej.

Tego rodzaju krzywdzące zarządzenie objęło grupę około 500 bezrobotnych, którzy w ostatnich dniach zwolnieni zostali z robót publicznych, a dla których jedynem źródłem utrzymania w czasie obecnej zimy będzie wyłącznie doraźna akcja żywnościowa.

Na skutek telefonicznej interwencji zarządu miejskiego oraz ekspozytury funduszu pracy, dyr. wojewódzkiego biura funduszu pracy w Kielcach p. Piwoński. wyjaśnił, że do korzystania z akcji doraźnej nie jest potrzebna nowa rejestracja, wystarczy tylko legitymacja bezrobocia, wydana przez ekspozyturę funduszu pracy. W ten sposób krzywdzące to zarządzenie zostało cofnięte. Bezrobotni, otrzymawszy odpowiedź niewykluczającą ich z dobrodziejstwa akcji doraźnej, rozeszli się spokojnie do domów.

Legalnie, czy nie legalnie

wywożony był spirytus z rafinerji będzińskiej

W szóstym dniu procesu w sprawie nadużyć w będzińskiej rafinerji spirytusu zeznawał w dalszym ciągu główny świadek oskarżenia, Józef Obarek, były rektyfikator będzińskiej rafinerji.

Świadek ten, jak podawaliśmy, obciążył swemi zeznaniami wszystkich oskarżonych w odróżnieniu do świadka Gacka, z którym Obarek dzielił się swemi spostrzeżeniami, dotyczącemi nadużyć w rafinerji. Świadek Gacek oświadczył przed sądem, że o nadużyciach tych dowiedział się tylko od Obarka, — widział wywożony spirytus beczkami, lecz nie wie, czy były to transporty legalne czy nielegalne. To też cały wczorajszy dzień Obarek znajdował się w krzyżowym ogniu pytań obrony. —

Pytany, co skłoniło go do oskarżenia Federów, oświadczył, że kierowały nim względy uczciwości obywatelskiej. Piętnaście lat był w Rosji, z czego pięć lat pod rządami bolszewików i dość często był św. nadużyć popełnianych przez funkcjonarjuszów za kordonem, — lecz musiał milczeć. Tu, — jako polak, nie mógł patrzeć na okradanie skarbu polskiego.

Co do weksli na 4.000 zł. danych przez Federów Obarkowi rzekomo tytułem zaległych poborów w rafinerji, oskarżeni Federowie złożyli sądowi ciekawe wyjaśnienia.

Według ich oświadczenia, Obarek domagał się od nich wypłaty nadliczbowych godzin i dodatkowych wynagrodzeń w tej wysokości (4500 zł.), grożąc w razie odmowy unieruchomieniem aparatu rektyfikacyjnego w chwili największego zapotrzebowania spirytusu. Zdaniem Federów Obarek zatem weksle te od nich wymusił. Sąd w związku z tem zażądał dowodów z prokuratury, czy przeciwko Obarkowi wytoczone było śledztwo o wymuszenie.

Do zbadania pozostało jeszcze w procesie około 30 świadków oskarżenia oraz świadków obrony, końca procesu zatem, wobec zachodzących komplikacyj, trudno przewidzieć.

Narazie proces przerwany został do dnia 25 bm.

Z życia związku strzeleckiego
Zagłębia Dąbrowskiego

Ciągłe doszkalanie kadry kierowniczej jest nieodzownym warunkiem dobrze rozwijającej się pracy wychowawczej prowadzonej wśród młodzieży. Stąd też rodzi się konieczność kursów, obozów, ćwiczeń, i odpraw przeprowadzanych z kadrą komendancką względnie zarządami. Ostatnio odbyła się pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary całodzienna wyszkoleniowa odprawa komendantów i komendantek kompanji i oddziałów, referentów wychowania obywatelskiego oraz referentów wychowania fizycznego.

Zebrani w liczbie stu kilkudziesięciu wysłuchali wytycznych i bardzo interesujących uwag i referatów wygłoszonych w zakresie prac wyszkoleniowych i przysposobienia wojskowego przez komendanta podokręgu E. Lendo, powiatowego komendanta p. w. por. W. Nowakowskiego, miejskiego komendanta p. w. por. L. Ślósarczyka i zastępcy powiatowego komendanta Z. S. Hanaka.

Wytycznych w zakresie wychowania fizycznego i sportu udzielił prof. J. Korwin-Olszewski. Działalność w zakresie wychowania obywatelskiego i akcji orląt omówił szeroko: J. Placek, prof. Fr. Rzadkowski i St. Kowalski.

Prace kobiet w żeńskich oddziałach Z. S. wyczerpująco scharakteryzowały w wytycznych i referatach: prezeska powiatu E. Pierzchałowa, komendantka E. Gallotówna, referentka wychowania obywatelskiego p. k. dr. Wanda Honiekowa i referentka w. f. J. Dawidsonówna.

Wskazówek dotyczących służby zdrowia udzielił lekarz powiatowy ZS. dr. B. Branicki.

Zebrani spożyli śniadanie żołnierskie, poczem komendanci i komendantki zostali zaopatrzeni w płaszcze zimowe zakupione przez zarząd powiatu.

W czasie odprawy prezes powiatu poseł J. Kaczkowski w imieniu zarządu powiatu i kadry komendanckiej, strzelczyń i strzelców przy niemilknącym aplauzie zebranych złożył serdeczne gratulacje długoletniemu wiceprezesowi zarządu powiatu Stanisławowi Abratańskiemu z racji odznaczenia w dniu 11 listopada krzyżem zasługi.



(z) **Koszyk, to nie skrytka na pieniądze.** Ulicą Marszałkowską przechodziła onegdaj Strąk Marjanna, mieszkanka pobliskiej Poręby, która w koszyku ręcznym ulokowała portmonetkę z zawartością 26 zł. W pewnej chwili podbiegł do niej nieznany chłopiec i ukradł jej z koszyka ową portmonetkę, z całą zawartością gotowizny, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. O dokonanie tej kradzieży podejrzany został niejaki Stolarczyk, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Szerokiej 26.

—..o..—

Z Olkusza

(ol) **Poświęcenie przytuliska.** W dniu wczorajszym w południe ks. Misterek dokonał poświęcenia przytuliska w Olkuszu, otwartego przez specjalny komitet przy „Rodzinie policyjnej".

Przytulisko powstało staraniem „Rodziny" z komisarzową Ungrową na czele i obliczone jest na dożywianie około 40 najbiedniejszych dzieci bezrobotnych z miasta Olkusza w ciągu miesięcy zimowych.

Na ten cel opodatkowali się wszyscy funkcjonarjusze policji pow. olkuskiego.— Również kosztem funkcjonarjuszy odrestaurowano walący się prawie budynek państwowy przy posterunku i wybudowano kuchnię. Gotowaniem obiadów zajmują się kolejno małżonki funkcjonarjuszów.

Wczoraj dziatwa otrzymała na obiad smaczny rosół i mięso z jarzynką oraz chlebem.

(ol) **Dalsze wpłaty na dożywianie.** Na ręce powiatowego komitetu funduszu pracy w Olkuszu wpłynęło pismo zarządu papierni „Klucze" o zadeklarowaniu na dożywianie dziatwy bezrobotnych na terenie powiatu, prowadzone przez zw. pracy obywatelskiej kobiet sumy zł. 500.

(ol) **Okradzenie sklepu w Wolbromiu.** W nocy na 23 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu bławatnego Moszka Estrajchera w Wolbromiu przy pomocy wybicia otworu w murze.

Złodzieje skradli większą ilość pończoch jedwabnych, reform damskich wełnianych skarpetek, szalików itp. Ogólna wartość skradzionych towarów wynosi około 5 tys. złotych.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

93. POWIEŚĆ.

— Witaj mi, witaj ukochana — wołał, biegnąc ku niej rozradowany.

Córka Joanny Fortier w miejsce odpowiedzi, ujęła obie ręce biegnącego ku sobie i bacznie weń spojrzała.

— Jakżeś blady! — wyrzekła ze wzruszeniem — znowu noc całą pracowałeś!

— Lecz...

— Niema żadnego lecz. Tak, czy nie, mów zaraz!

— A więc tak! — odpowiedział.

— Zakazałam ci czynić coś podobnego.

— Nie mogę być tobie posłusznym; pilne rysunki na dziś wieczór wykończyć muszę.

— Lecz się zabijasz tą pracą, tak licho wynagradzaną!

— Cóż począć? — Nędznie jest wynagrodzoną to prawda, ale daje mi jednak chleb codzienny.

— Mógłbyś zarabiać sto razy więcej.

— Tak, gdybym miał sposobność ku temu. Wszędzie, gdziekolwiek się udam, jedno wciąż słyszę: „Nie potrzebujemy obecnie nikogo, bądź pan cierpliwy i czekaj". Czekam więc, czekam bez kresu, aż w końcu obawiać się poczynam, by to oczekiwanie nie przeciągnęło się równo z mem życiem.

XX.

Milczenie, które nastąpiło po tych wyrazach Łucja przerwała:

— Lucjanie — wyrzekła tkliwie — musisz przyjąć odemnie naganę.

— Naganę, za co, cóż uczyniłem? — pytał zaniepokojony.

— Wykroczyłeś ciężko.

— W czem, kiedy?

— Poczyna cię ogarniać zwątpienie, tracisz odwagę!

— Skąd przypuszczasz coś podobnego?

— Widzę to! zamiast stawić mężnie czoło złej doli, chylisz głowę przed nią, tak jak przedemną w tej chwili; a jednak nasza wzajemna miłość winna cię uzbroić energją i siłą. Być może, iż nie kochasz mnie już więcej...

— Ach! — zawołał Lucjan, ranisz mi serce do głębi temi słowy. Wiesz dobrze, iż cię kocham z całej mej duszy, kocham nad wszystko na świecie!

— Nie! ja nie wierzę temu — zawołała dziewczyna — /gdybyś mnie kochał tak, jak mówisz, nie spędzałbyś dni całych i nocy, przy pracach wyniszczających twe zdrowie, a dających ci tak szczupły zarobek.

— Cóż chcesz więc bym czynił? — pytał z rozpaczą.

— To, co czynią inni nie godni porównać się z tobą, a jednak dochodzący do celu! Okaż swą zdolność, nie zniechęcaj się kołataniem do drzwi, jakie się nie chcą otworzyć przed tobą. Próbuj dalej, muszą się one wreszcie otworzyć.

— Ależ to napróżno... stracę daremnie godziny; nie będę miał czasu na ów nędzny jak słusznie nazwałaś zarobek, który zapewnia mi jednak mój chleb powszedni — rzekł Lucjan.

— Wszakżem ci mówiła, że mam trochę oszczędzonych pieniędzy, rozporządzaj niemi jak zechcesz. Oddaję je tobie jako narzeczonemu, jako przyszłemu memu mężowi.

— Nie przyjmę tej ofiary, nie, nigdy!

— Lucjanie! odmowa twoja, wielką mi przykrość sprawia — ozwała się córka Joanny Fortier — pozbawiasz mnie rozkoszy przyjścia tobie z pomocą! och! to bolesne, nadmiar bolesne! Lecz wreszcie — dodała po chwili — masz kolegów, przyjaciół na stanowiskach, w których mogliby tobie być użytecznymi, dlaczego nie udasz się do nich o pomoc w tym razie?

— Żebrać? — zawołał Lucjan z oburzeniem.

— Ach! cóżeś wyrzekł mój kochany — mówiło dziewczę, tkliwem go obrzucając spojrzeniem — wyrazić pragnęłam aby ci dopomogli swemi stosunkami do pozyskania miejsca, w którym z fabrycznych zakładów. Masz więc tak niskie o mnie wyobrażenie, iż sądzisz mnie być zdolną do podobnie upakarzającego postąpienia?

— Wybacz mi droga — odrzekł, całując jej rękę — co zaś do owych kolegów, przyjaciół, o których mówisz...

To?

— Przyjęli mnie grzecznie, dopóki nie wyjawiłem, iż potrzebować ich będę, następnie unikać mnie zaczęli, a wkrótce drzwi pozamykali przedemną. Odszedłem z sercem zranionem głęboko!

— I wszędzie tak było?

— Wszędzie — rzekł Lucjan z ciężkiem westchnieniem,

— Nawet i ów młody człowiek, dla którego chowałeś głęboką życzliwość i tyle chwaliłeś przedemną jego zacne przymioty charakteru?

— Ach! Jerzy Darier, mój ukochany towarzysz z kolegjum Henryka IV-go?

— Byłeś u niego?

— Nie!

— A dlaczego?

— Nie wiem gdzie mieszka, nie spotkaliśmy się ze sobą od lat sześciu.

— Być może mieszka w Paryżu?

— Nie wiem tego.

d. c. n.

SZOFER Z BUSKA — ZŁODZIEJEM.

Z mieszkania inspektora samorządowego p. Jana Kuśmierka, zamieszkałego w Będzinie, skradziono złoty zegarek, wartości 300 zł. W tym czasie w mieszkaniu obecny był tylko szofer Kazimierz Jurecki, który przyjechał z Buska.

Po zameldowaniu o kradzieży policja zagłębowska porozumiała się z policją z Buska, która przeprowadziła doraźną rewizję w mieszkaniu Jureckiego w Busku. Skradziony zegarek od szofera odebrano.

—oOo—

ODPRAWA DRUŻYNOWYCH HUFCA BĘDZIŃSKIEGO.

Odbyła się odprawa drużynowych hufca będzińskiego męskiego w izbie 71 Z. D. H. w Będzinie. Wszyscy drużynowi stawili się w komplecie oprócz przedstawiciela 45 Z. D. H. w Łagiszy. Na odprawie był również członek - sekretarz K. P. H. przy 71 Z. D. H. P. Derlatko.

Po odczytaniu protokułu z ostatniej odprawy, drużynowi złożyli sprawozdania z pracy za ubiegły miesiąc. Referent W. F. i P. W. phm. Oruba odczytał wyniki z udziału drużyn hufca będzińskiego w strzelaniu o I-sze miejsce w chorągwi.

W grudniu b. r. odbyć się ma kurs dla wodzów zuchowych hufca; kurs ten ma trwać 8 dni. Następnie w czasie feryj Bożego Narodzenia odbędzie się kurs organizowany przez hufiec dla zastępowych w Soli, połączony z wyszkoleniem narciarskiem, a 79 Z. D. H. na Gzichowie urządza własny kurs narciarski. Niezależnie od powyższych kursów w hufcu odbędą się w najbliższym czasie następujące konkursy: w dniu 1 grudnia — strzelania od 1 grudnia do 15 grudnia izb harcerskich. Hufiec przeprowadził już wiele innych konkursów których cykl zakończy się z dniem 1 lutego 1936 r.

—oOo—

ECHA NADUŻYĆ W KASIE STEFCZYKA W PORAJU.

W związku z zeszłorocznem rozgłaszaniem wersji o p. Stanisławie Pięcie, prezesie zarządu kasy Stefczyka w Poraju, poniżających go w opinji publicznej i powodujących utratę zaufania, potrzebnego mu do wykonywania działalności społecznej, sąd grodzki w Żarkach w dniu 21 listopada b. r. skazał z art. 255 cz. I K. K. p. Ryszarda Bednarskiego na 3 tygodnie aresztu i 12 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

KASA STEFCZYKA
Spółdzielnia z odpowiedzialn. nieogr. w Poraju.



ZE SPORTU

DZISIEJSZE MECZE PIŁKARSKIE W ZAGŁĘBIU.

Dziś odbędą się na boiskach Zagłębia Dąbrowskiego następujące mecze piłkarskie:

TUR. Gołonóg — Gwiazda, Będzin (sędziuje p. Grabowski).

Płomień, Milowice — Gwiazda, Borki (s. Radoszewski).

KSM. Niwka — Sarmacja (s. Świątek).

Z. S. Łagisza — Jedność, Grodziec (s. Dziubiński).

RKS. Zagłębie — TS. Dąbrowa (s. Natkaniec).

Z. S. Niwka — Samson, Modrzejów (s. Skawiński).

Mecz C. K. S. — Hakoah prowadzić będzie sędzia z Kielc.

DZIAŁ URZĘDOWY

DO KOMUNIKATU ZARZĄDU Nr. 34/35

W uzupełnieniu wczoraj podanego komunikatu poniżej podajemy pominięty punkt.

W związku z ostatnio poruszanemi sprawami na łamach prasy, Zarząd Podokręgu wzywa poszczególnych referentów sportowych w klubach, aby dla dobra sportu i społeczeństwa sportowego Zagłębia, nie publikowali swych poglądów na sprawy mające być decydowane przez odnośne czynniki sportowe. Jednocześnie Zarząd prosi referentów prasowych (w myśl odbytej konferencji), aby w sprawach mających nastąpić rozstrzygnięć Zarządu Podokręgu, jako czynnika decydującego nie publikowali podanych im bezpośrednio tych poglądów bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem Podokręgu (Prezes W. Wolski, Dąbrowa Górnicza tel 10).

W związku z pojawiającemi się wiadomościami na temat osobowego głosowania w sprawie C. K. S., Zarząd stwierdza że głosowanie było tajne, dlatego też niema absolutnie podstaw do twierdzenia, który z członków Zarządu głosował przeciw, a kto za wnioskiem odebrania CKS. punktów.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz (—) BLUSZCZ.

Będzin, dnia 23 listopada 1935 r.



Sygnatura: Km. 1018/35.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru II egzekucyjnego JAN CHRZĄSTOWSKI mający kancelarję w Sosnowcu, ul. Pańska Nr. 34 a, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8-go stycznia 1936 r.** o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Spółdzielczego „Banku Zagłębia" w upadłości nieruchomości położonej w Sosnowcu w okręgu Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, oznaczonej Nr. polic. 9, przy ulicy Małachowskiego w Sosnowcu, składającej się z działki placu o powierzchni 78 pręt. kwadr., wraz ze znajdującym się na nim 3-ch piętrowym czworokątnym domem mieszkalnym, opisanych w dniu 28/III. 34 r. — Nieruchomość ta posiada księgę hipoteczną pod Nr. 587 przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 300.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 225.000.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 30.000.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego Nr. 31.

Dnia 12 listopada 1935 r.

Komornik JAN CHRZĄSTOWSKI.

Ofiary

Zł. 5 (pięć) składa na dożywianie dzieci szkoły nr. 20 w Sosnowcu H. Bogdaszewski otrzymane od p. Pacholikowej za zgubioną paczkę z pończochami.

Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości, że w dniu 28 listopada 1935 r. (w czwartek) o godz. 11 rano, w biurze Wydziału Śledczego w Sosnowcu, ul. 3 Maja nr. 3

odbędzie się licytacja

w drodze publicznego przetargu ustnego, różnych rzeczy znalezionych nieznanych właścicieli.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

DŁUGOLETNIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Krój najnowszy, zapisy codziennie, kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej. Krój nowoczesny Akademji Paryskiej. Świadectwa prawne, przyjezdnym zniżki. Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

KONCESJONOWANE żeńskie kursy kroju, szycia, modelowania i bieliźniarstwa zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty Natalji Stypułkowskiej w Sosnowcu, Piłsudskiego 14. Przyjmuje zapisy. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki. Opłata ratami. Dla pań pracujących specjalny kurs kroju, szycia wieczorowy i trykotarstwa na drutach, szydełkiem i t. d.

WYUCZAM w krótkim czasie ondulacji żelazkowej. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“.

SZKOŁA tańców Olszewskiego Sosnowiec, Modrzejowska 33, rozpoczyna kurs tańców najnowszych, salonowych 20 listopada. Ceny przystępne.

POMOCY w lekcjach i przygotowania do egzaminów podejmuje się z dobrym rezultatem. Pogoń, ul. Gołębia 1, wskaże portjer.

TAŃCÓW salonowych, nowoczesnych, wirowych wyuczam. Zapisy na kurs Sosnowiec, Pawia 4 m. 1.

WAŻNE dla Pań! Narodowa Organizacja Kobiet w Dąbrowie otwiera 3-ci. miesięczny kurs kroju, szycia, modelowania, haftu pod kierownictwem Nowakówny. Wiadomość: Dąbrowa, Krótka 11 „Ognisko“.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY zdolny pracownik ze znajomością języka niemieckiego i buchalterji. Oferty z życiorysem dla „B“ składać do „Expresu“.

FOTOGRAFISTKA, retuszerka, siła samodzielna poszukuje posady, lub chętnie przyjmie klisze do retuszowania. Zgłoszenia: Dąbrowa - Górnicza, skrytka pocztowa 66.

DAM 1000 zł. za wyrobienie państwowej posady woźnego lub podobnej. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ — Sosnowiec pod „1000“.

SILNA, zwinna służąca z dobrem gotowaniem poszukiwana. Zgłoszenia: Sosnowiec, Mościckiego 35-b miesz. 10, godz. 17—19.

POTRZEBNA panienka do piwiarni. Wiadomość Niwka, Kościuszki 12, Alojzy Kopiec.

ONDULATORKA, manicurzystka poszukuje posady. Zgłoszenia „Expres Zagłębia“ w Dąbrowie.

POTRZEBNY uczeń na praktykę. Salon fryzjerski „Roma“ Sosnowiec, Piłsudskiego 2.

POTRZEBNA bufetowa - kelnerka. Zgłaszać się osobiście restauracja „Podhalanka“ Będzin, Modrzejowska 63.

POTRZEBNY stolarz do robienia ram do luster, stolików, szafek i t. p. Wiadomość Sosnowiec, Żeromskiego 5 m. 10.

ZDOLNY polerownik poleruje i odczyszcza meble na miejscu. Poszukuje pracy. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia“ pod „Poler“.

POTRZEBNY stolarz podręczny. Zgłaszać się warsztat stolarski Warszawska 6, Sosnowiec.

LOKALE

MIESZKANIA pojedyńcze zaraz do wynajęcia. Zgłaszać się prędko. Kaliska 39.

DO wynajęcia garaż (skład murowany w śródmieściu) światło elektryczne. Sosnowiec, Piłsudskiego 12.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia bardzo tanio. Sosnowiec, Chmielna 3 m. 9.

ŁADNY pokój z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia. Staropogońska 12.

CZTERY pokoje z kuchnią wygodami, komfortowo urządzonemi naprost dworca do wynajęcia. Wiadomość 3 Maja 17, I piętro.

SKLEP do wynajęcia nadający się na wszystko. Sosnowiec, Piłsudskiego 55. Gospodarz.

POSZUKUJE zaraz 2 pokoje z kuchnią, przedpokój na Pogoni. Wiadomość Pogoń, Będzińska 2, skład.

POKÓJ umeblowany na dogodnych warunkach wynajmę. Sucha 24 m. 7. Cena przystępna. Sosnowiec, Wawel 8.

POTRZEBNY inkasent z kaucją 2.000 zł. Oferty z życiorysem kierować „Expres Zagłębia“ „Solidny“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica“, Czeladź, telefon 26.

KAFLE staniały! Kafle białe od 22 gr., kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler, Stary Sosnowiec, Stara 4, telefon 13-63.

SPRZEDAM 3 warsztaty stolarskie z narzędziami, sztancę do szprosów platowania, nieużywaną, patefon kombinowany z szafeczką z płytami. Wiadomość „Expres“ Sosnowiec.

MASZYNY do szycia i do plisowania „Singera“ jak nowe po 100 złotych sprzeda Oderberg Sosnowiec, 3-go Maja 11-a.

SPRZEDAM tanio samochód Ford 1927. Zgłoszenia Dobrzelewski, Zagórze, Kościelna 7.

DO sprzedania 12 mórg pod Sławkowem, mogą być działki 3 morgowe. Działki budowlane, lub place pod Sosnowcem od 8 zł. pręt. Oferty pod „12 mórg“.

ROWER i polifon sprzedam, zamienię na harmonję stołkową lub pedałową, Sosnowiec, Tabelna 28.

FRYZJERSKI Zakład w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w administracji Expresu.

SPRZEDAM nożyce do blachy 3 mm. i inne narzędzia ślusarskie. Wiadomość administracja Expresu.

RADJO sieciowe dobre Elektrite sprzedam okazyjnie 120 zł. Sosnowiec, Swobodna 20.

MAGIEL elektryczna do sprzedania. Sosnowiec, Ciasna 13.

SPRZEDAM radio 2-ch lampowe do sieci Ul. Sielecka 4, Renik.

NIEBYWAŁA okazja! Sprzedaż wszelkiej biżuterji na raty, od najtańszej do najdroższej. Zgłoszenia piśmienne do filji „Expresu“ Będzin sub. „Biżuterja“.

MASZYNĘ do pisania w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 6 Hadra.

PIANINA „Bettinga“ na wyjątkowo dogodnych warunkach poleca. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

DOM 6 ubikacji na siedemdziesięciu prętach placu okazyjnie sprzedam. Będzin, Krakowska 33.

SPRZEDAM łąkę przeszło morgę nadaje się pod budowę lub na ogród w Będzinie przy ul. Siemońskiej. Wiadomość Będzin, Małobądzka 83. A. Trzcionka.

KUPIĘ maszynę Singera używaną bębenkową w dobrym stanie. Dąbrowa, 3 Maja 19.

SPRZEDAM dwa powozy używane na gumach. Będzin, 1 Maja 36.

FORTEPIAN, harmonje, pianino, skrzypce, jazz-band sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt.

DO sprzedania tanio kredens z marmurem różne używane rzeczy. Będzin, Hotel „Bristol“.

DO sprzedania okazyjnie nowe maszyny damska — męska bębenkowe. Sosnowiec, Średnia 4.

HARMONJĘ stoliczkową, skrzypce do sprzedania okazyjnie tanio. Sosnowiec, Szpitalna 9, Miska.

SPOWODU wyjazdu odnajmę umeblowany pokój, kuchnię, wygody. Sosnowiec, Jagiellońska 5/22.

MASZYNĘ do szycia damską w dobrym stanie sprzedam. Małachowskiego 30, Jędrusek.

DO sprzedania kufer, wilk i transmisja używane w dobrym stanie bardzo tanio. — Sosnowiec, Narutowicza 19.

Sprzedam budkę

dobrze prosperującą. Wiadomość w administracji.

MIĘSO końskie wyborowe i różne wędliny po cenach niskich w Dąbrowie.

HARMONJE różne, pianina, stoliczkowa, chromatyczne, komplety, narożniki, alty, klarnety, puzon, patefony, sprzedaję. Reperuję wszelkie instrumenty. Sosnowiec, 1 Maja 13, Tadeusz Rutkowski.

SPRZEDAJE kozetki po 20 zł. Sosnowiec, Jagiellońska 3 m. 18.

SKLEPIK na materjały piśmienne do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 31 (m. 6)

DO sprzedania domek 4 ubikacje. Józefów Główna 18, Dziembór.

SPRZEDAM nowy dom trzechubikacjowy z ogrodem zł. 5.400. Dąbrowa, Barbary 21.

TAPCZANY, otomany, kozetki, materace tanio, warunki dogodne. Sosnowiec, Modrzejowska 7.

CHŁODNICE samochodowe wszelkich systemów od 80 zł. Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a.

SPRZEDAM nowo - otwarty pierwszorzędnie urządzony, sklep, dobry punkt, wraz z mieszkaniem pokój, kuchnia i przedpokój.

MAGIEL ręczno - motorowa do sprzedania. Wiadomość Piłsudskiego 25, dozorca wskaże.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JANAS HIERONIM zgubił dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Ruda, legitymację bezrobocia i kartę rowerową wydane w Sosnowcu.

WIŚNIEWSKI ARTUR zgubił legitymację uczniowską wydaną przez Szkołę Górniczo - Hutniczą w Dąbrowie Górn.

FROCH KONSTANCJA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez biuro pośrednictwa pracy w Zawierciu.

ZGUBIONO plan budowlany na nazwisko W. Wiśniewskiej przy ul. Pustej. Uprasza się zwrócić za wynagrodzeniem A. Walnik, Sosnowiec, Sielecka 39.

SKRADZIONO w Będzinie kurtkę skórzaną, portfel z dokumentami, prawo jazdy, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty, wydany w Sosnowcu i t. p. Proszę zwrócić dokumenty, resztę zatrzymać. Edward Lewandowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 42.

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą na prowadzenie warsztatu stolarskiego Nr. 1632 i kartę rejestracyjną handlową Nr. 111 wydane przez Starostwo w Będzinie na nazwisko Gąercuszkiewicza Marjana, które to dowody niniejszem unieważnia się.

MATRYMONIALNE

KUPIEC, lat 48, samotny posiada parę tysięcy złotych, poszukuje samotnej pani z gotówką do prowadzenia handlu. Oferty składać do „Expresu Zagłębia“ pod „Kupiec“.

PANI zdecydowana ma list do odebrania w Sosnowcu „Expres Zagłębia“.

GOSPODYNIE lub przyjaciółki życia można poznać. Zgłoszenia „Expres“ Dąbrowa pod „Prywatny swat“.

RÓŻNE

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12.

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa **„KALOTECHNIKA“** Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

KOMENDA Powiatowa P. P. w Będzinie urządza publiczną licytację na sprzedaż samochodu osobowego „Fiat“ model 520, w drugim terminie w dniu 29 listopada br. godz. 10-ta w Sosnowcu, na podwórzu Koszar Policyjnych przy ul. Piłsudskiego.

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie. Lwowska, 4 blok m. 78, Stanisława Cieplińska.

WSPÓLNIKA - (CZKĘ) z kapitałem poszukuje sklep wódczany. Wiadomość: Związek kupców, Warszawska 22.

OSOBA młoda o miłej powierzchowności zna szycie, roboty ręczne i wszystkie roboty wchodzące w zakres gospodarstwa domowego, zajmie się szczerze dziećmi, lub domem u dwojga państwa. Zgłoszenia proszę kierować do Expresu w Sosnowcu pod „Domatorka“.

Były felczer

Szpitala skórnego św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński przyjmuje od 18 — 20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki nr. 2.

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonywuje pomiary gruntów, plany.

SKRADZIONO pistolet marki Webley Nr. 153055 kaliber 7.65. Wiadomość podać za nagrodą do kopalni „Victoria“ w Dąbrowie Górniczej.

WOBEC UZYSKANIA PRAWA PISANIA PODAŃ DO WŁADZ SĄDOWYCH, PRZYJMUJĘ SPORZĄDZANIE TAKOWYCH W DNI POWSZEDNIE OD GODZ. 9 DO 6. BIURO PISANIA PODAŃ DO WŁADZ SĄDOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH E. LWOWSKIEGO, SOSNOWIEC, Warszawska 6.

ONDULACJA trwała, gwarantowana, elektryczna i parowa tylko 5 zł. Salon dla pań „Sanitas“ Sosnowiec, Modrzejowska 1 obok sklepu p. Wolskiego.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.